

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:
miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu zł. 1.20
na prowincyi:
rocznie 18 zł, 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 8 zł. 30 ct.
miesięcznie 1 zł. 10 ct. z 2-krotną wysyłką 1.35 zł.
W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 zł.
Bezpłatnych dostaw Redakcyi nie udzielano.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawione wiersz paronadowy 40 ct., maie
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

W Łwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 ct. 4 ct.
oba wydania razem 4 ct. 5 ct.

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Po ugodzie.

Donoszą nam z Wiednia:

Wiedeń, 18 czerwca.

Szukacie dowodów, że nie rząd węgierski, ale hr. Thun przegrał. Powiadacie, że wystarczy posłuchać, co Węgrzy mówią o zawartej ugodzie, co mówi Szell, sprawozdawcy izbowi, partyzanci rządu i szefowie opozycji, cała węgierska prasa, żeby wiedzieć, kto wygrał „w tym nierównym sporze“.

Mnie wczoraj całkiem „wybitna“ figura rządu powiedziała krótko: „Co tu daleko szukać? Najlepszym dowodem, że hr. Thun przegrał, jest przecież to, że został, gdyby był się uparł i chciał wygrać, toby z niego już śladu nie było“... To też nareszcie ustaliły peany urzędników na temat cislińskiego tryumfu, przygięcia węgierskiego karku, zmuszenia Szella do porzucenia swej formuły i poddania się pod kaudyńskie warunki „wiedeńskiego traktatu“. Przedstawić w jasny dzień to, co jest całkiem szare jako różowe, to się już urzędnikom i półurzędnikom od Wiednia po Rudawę uprzykrzyło, wysłała się jeszcze „wolna prasa“ łyżakowska, ale wedle starej charakterystyki, wprawdzie *saepe*, ale widać już, że *sine dilectu*.

Gdyby cała ta historia nie była tak bardzo smutna, to nie brak jej wesołych epizodów. Szell okazał się jako dyplomatyczny gracz pierwszej klasy. Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że uzyskał wszystko, co chciał, że do tak korzystnej ugody dla Węgier, jaką zawarł poprzedni rząd austriacki, zdobył jeszcze kolosalne nabytki i pierwszorzędną broń do dalszych zdobyczy. A zdobył to wszystko prawie mimochodem, udając, że mu na czem innym zależy. Bronił niby trzech lat ugody bankowej ponad ośm lat zyskanych, a dostał uroczystą sankcję zupełnej cło-handlowej, to znaczy polityczno-ekonomicznej samodzielności, uznanie prawa samodzielnego panowania na terytorium cłowym Węgier, uzyskał zrównanie terminów traktatów handlowych Austro-Węgier z zagranicą, z terminem ugody węgierskiej z Austrią. Przedstawiono jako tryumf hr. Thuna, że zmusił Szella do przedłużenia ugody cło-handlowej o trzy lata, co się równa zamknięciu kozy za karę do ogrodu z kapustą.

Największa zdobycz węgierska i to wcale nie przemijający awantaż przy układach, ale zdobycz historyczna, którą Węgrzy zapiszą i zapisać muszą na kartach zwycięstw, to owo zrównanie terminu ugody dwóch połów monarchii z terminami traktatów międzynarodowych.

Kiedy się tryumfatorom austriackim zdawało, że Bóg wie co zdobyli, obcinając trzy lata ugody bankowej (za co jeszcze trzeba będzie 5 milionów oddać Bankowi), Węgrzy wyskamoto wali Austrii potężną broń. Odtąd Węgrzy, mając głos decydujący w traktatach z zagranicą, mają w ręku klucz do ugody z Austrią. Szell „koniec położył anomalności“, że termin ugody u Węgier z Austrią był inny, jak z zagranicznymi mocar-

stwami, jak mówi sprawozdawca Rosenberg — skończyła się „anomalnia“ — odtąd Węgrzy panują absolutnie nad sytuacją, „nie jesteśmy niczem wiązani, niczem pętani“ w naszych postanowieniach co do polityki cło-handlowej wobec Austrii czy zagranicy, „jedynie własnym interesem“. To znaczy, gdy przyjdą nowe układy z Austrią w wilię austriackich układów z całym światem, więc już w r. 1901, Węgrzy mają wobec Austrii nową broń: „jeżeli nie dasz tego a tego, to nie masz traktatu z zagranicą“. A rezultat będzie jeden i nie może być inny, Węgrzy przy najbliższym już układzie będą o cały rynsztunek z r. 1899 potężniejsi i rok 1901 będzie rokiem nowych nabytków węgierskich.

Pomijam zupełnie znane zdobycze samego układu, które forma „traktatu wiedeńskiego“ jeszcze pogarsza, gdy cały szereg punktów ugodowych zostaje przeprowadzonych nie ustawą ale rozporządzeniami pod „klauzulą wzajemności“, a rzeczą Węgier będzie interpretować, czy wykonanie tych punktów nie obraziło „klauzuli wzajemności“.

I to wszystko jest jasne jak słońce, tu nie ma żadnych dwuznaczności. To jest zdobyte całkiem na czysto, zdobycz nazwana zdobyczą całkiem brutalnie. Węgrzy bo zawsze lubili rzecz stawiać na jasno, od Andrzeja *bullae aureae*, po „traktat wiedeński“.

Więc mówiła „złota bulla“, że wolno królowi wypowiedzieć posłuszeństwo, jeżeli nie szanuje konstytucji. A konstytucja mówiła, że „królowi nie wolno swoich świń wypędzać na pastwisko poddanych“.

Tak Węgrzy z całym egoizmem i z całym rozumem stanu i z całym patriotyzmem zdobyli na marniejącej Austrii kolosalne nabytki prawno-polityczne i ekonomiczne. Śmiech budzi prasa oficjalna austriacka, która jako łagodząca okoliczność podnosi, że przecież uznanie samodzielności węgierskiej było już w formule z sierpnia 1898!

Szell okazał się takim, jakim go znano. Wygrał i tryumfuje na całej linii, a w Peszcie zbiera laury i oklaski, jak Rigo Janczi. Bo czy bierze w ręce pierwsze skrzypce, czy gra na cymbałach, znać, że wygrywa z węgierskiej duszy i ma za sobą parlament i naród cały. A tak „grać“ umie ten szef cygańskiej kapeli, że, jak ktoś powiedział: „potrafiłby wygrać widelcem na talerzu medytacye Bacha, w opracowaniu Gounoda na wiolonczelę“.

A u nas? Jak można wygrać w sprawie politycznej z Węgrami, cóż dopiero w sprawie ekonomicznej z Węgrami, kiedy przecież to są wszystko drobne rzeczy — wobec kolosalnej kwestyi, żeby się coś nie uroniło z czeskich rozporządzeń Pacaka! — Co prawda, sam Pacak nawet się nie wysłał na bronienie zwycięstw ekonomicznych austriackiego rządu, ale wprost powiada: „przecież tu nie chodziło o ugodę bankową, ale o to, czy w Austrii ma rządzić prawica“.

Niech się państwo rozleci, niech dyabli wezmą najżywotniejsze interesy, byle nie ustąpić na włos z tego, co się dostało przypadkiem, przez niedopatrzenie, a co się dzierży dotąd przez zaślepienie „spojenców“. Musiała być licha ugoda węgierska,

musiała runąć konstytucja, absolutyzm się rozgospodarował, byle panowie Pacaki i Kramarze nie musieli zrobić koncesyi koniecznej, którą się zaraz nazywa poddaniem się pod jarzmo *germanskeho pychu*, ba nawet położeniem *hlavu na spalek pod sekeru germanizace*.

Tylko, że ten absolutyzm ukochany przez Czechów, te tryumfy *człanku czarnastego*, nie mogą trwać wiecznie. Ugodę zawartą trzeba zatwierdzić w parlamencie, a gdyby i to jeszcze o bejść, jaką sztuką, to ugodę imperatywnie nakazaną w r. 1901 musi zawrzeć parlament, bo inaczej Węgry wolne, nie puszcza jednej butelki, jednego talerza, jednej sztuki płótna, jednego postawu sukna, jednej maszyny austriackiej, bez cła do Węgier.

Więc coś trzeba zrobić, żeby parlament szedł, a bez tego coś, obstrukcja niezawodna i całe panowanie prawicy prostą farsą, w której się zużyją wszystkie siły i zmarnują najlepsze zasady i co najważniejsza najlepsze nadzieje.

Ale już woła dr. Engel w swoim organie: rząd chce zrobić coś językowego paragrafem czteronastym. — Nie wolno! A Pacak, który się zaczyna martwić, że Rusini, Słoweńcy, Krowci zaczynają grozić opuszczeniem prawicy, żąda „uregulowania praw językowych wszystkich mniejszości“, co się musi uśmiechać filarom prawicy słowiańskiej, z panem Bilińskim na czele. Ci Czesi gotowi chętnie zaspokoić „innych Słowian“, oczywiście z kieszeni najserdeczniejszych „Spojenców“ — a pan Pacak nie nie ma przeciw temu, żebyśmy częściej kupna za dobry czeski humor, w Galicyi wschodniej wzięli na siebie.

Za ugodą węgierską musi przyjść rewizja austriackiej wewnętrznej polityki. Na wartości zwycięstw austriackich rozumieją się już wszędzie, podobno i u góry. Nowe kleski austriackie są w stanie tylko utwierdzić nas w przekonaniu, że nasza krytyka polityki austriackiej jest słuszną a żądanie zmiany obowiązkiem rozumu i patriotyzmu.

Przeciw grze hazardowej.

Kiedy w Poznaniu rozpoczęto propagandę przeciw karciarstwu i hazardowi, zamieściliśmy w *Słowie Polskim* artykuł p. t.: „Czy tylko w Poznaniu?“, — w którym wykazaliśmy, iż w Galicyi co najmniej taka sama istnieje potrzeba propagandy tego rodzaju. Przypominamy ten artykuł obecnie, kiedy dwaj wysokie stanowiska zajmujący dostojnicy rządowi, wzięli u nas w tej sprawie inicjatywę i przystąpili do założenia Towarzystwa przeciw grze hazardowej. Przypominamy go, aby nas nie posądzono, że jesteśmy przeciwni rzeczy samej, gdy mamy pewne wątpliwości co do tego, czy sposób zainicjowania tej akcji był szczęśliwy. Jesteśmy z najzupełniejszem uznaniem dla inicjatorów, którym szczerze wdzięczność się należy, że tak, jak im się zdawało najodpowiedniejszym, dali pierwszy impuls do tej roboty. Ale zdaje nam się, że już pierwsza inicjatywa w tej sprawie powinna była wyjść od szerszych kół a nie wyłącznie ze sfery urzędniczej. Już teraz — chociaż wiadomo, że statut otworzy przy-

PIERNIKARZ.

OBRAZEK.

— Świeże pierniki... całuski ppanieńskie... pproszę siadać... — ozwał się w podwórzu chrypliwy, astmą i jakanem przerywany głos piernikarza, znanego w całym mieście ze swego nudziarstwa, niemal natręctwa, w pozbywaniu się pierników, które coraz to inaczej nazywał, zachęcając do kupna. Znały go dzieci, przechodnie, paupry uliczne, zaczepiające staro, znali spacerowicze po parkach i ogródkach zamiejskich, bo wszędzie go było pełno. Najwięcej znany był wszystkim w mieście istniejącym loteryom, gdyż po kolei ukazywał się w każdej, bezustannie stawiając — jak mówił, „pewniutkie“ — numery. Wysoki, chudy, w obwisłym, sukienym płaszczu, szedł pochylony naprzód, mając przed sobą pleciony kosz na taśmach, ceratą wyłożony, pełny pierników. Szedł powoli, powłócząc nogami — i rozmawiając z sobą, pokaszliwał. Przystanął, rozglądając się w koło po gankach i oknach, czy go kto nie zawoła... Ciska na podwórzu — tylko ćwierkają wróble ochoczo, dziobiąc po śmietnikach resztki kuchenne, zagruchają gołębie w miłosnej pogwarce, zaszczebiocą dwa dziecinne głosiki na jednym z ganków i dwie jasne główki wychylą się przez balaski na wołającego piernikarza.

Ruszył przez zabłocony, o nierównym bruku, podwórzec, rozpryskując dużymi butami błotniste ka-

łuże, błyszczące w słońcu. Przed drzwiami ze szklanymi szybami przystanął, pchnął je z całej siły i z łoskotem wpadł do wnętrza, stękając ze zmęczenia.

— Cóż się tak rozbijacie, Marcinie?! Zaś się pewno obżar w świętom niedziele i to bez sumie! Oj! człowieku, poganinie! — trąkotała sucha, o złośliwych oczach baba, gospodyni tej izby, Lackową zwaną, a swój własny kram na rogu ulicy posiadająca. Na poźółkła jej twarz, siecią zmarszczek pokrytą, wystąpiły czerwone plamy z irytacji, bo do Marcina piernikarza, jednego z najdawniejszych lokatorów, czuła dziwą nienawiść; była to rywalizacja dwojga namiętnych loteryjników.

— Idźcież... Lackowo... ledwie ppowlócze nno-gami... nnie jeszcze w gembie dziś nni mialem — szeptał z trudnością, ciężko na skrzypiące łóżko siadając.

Izba duża, mroczna, pełna ubogich gratów, wilgotnego powietrza i zaduchu gotowanej kapusty. Lackowa myje garnki po obiedzie i mruczy coś pod długim suchym nosem. Na kufrze siedzi wyrostek, jednak Lackowej, brzdąka w struny zepsutych skrzypiec, waląc do taktu nogami w materne łóżko. Na wąskim, ciemno pomalowanym łóżku, leży chłop młody, z konopiastą czupryną, w wysokich, lśniących butach i leniwie po izbie spoziera.

Marcin rozebrał się powoli, kosz z piernikami starannie na klucz zamknął w głębi przepaścistego, na pół przez robaki zjedzonego kufra. Po chwili, kaszląc przeraźliwie, usiadł przed piecem na pace

od węgla, rozłożył na kolanach stary, z rozlatującymi się kartkami sennik, na nos zasadził w mosiądz oprawne okulary, i wskazując sobie palcem, sylabizował przez nos.

— Cóż? lepiej wam na krzypote, Marcinie? — ozwał się z łóżka chłop z konopiastą głową.

— Kka ta lepij! juz ani łązić nni mogę, a jeszcze mmom takie wielgie zmortwienie! O oko, o oko, a bbyłoby terno! Wykarkulowałem se, że na Bberno; ppisio juha, na widyńsko ci wysło! Lumer jak złoto. I ktko by to ppedziół! W pełni lumery ppewne! Cłowiek se myśłł, że sie skrzepi, towaru kkuپی... — narzekał głosem osłabionym.

— Ciewy! nie głupi chłop, ino ciągiem na te lutryjom stawio, a z głodu zdycho! — mruczała Lackowa do bladej, o apatycznej twarzy, kobiety, w książce nabożnej zaczytanej.

— Jędrzeju! a kkaż wasza? nno! niby Kaśka...?

— A kkażby? w chałupie. Rykło rano już stryk po niom z furem zajechał, i zabrała sie ze wszykiem. Oj! ciężko będzie przez baby: Ani kto uwaryć, ani opać! Siedź z gembom zamurowanom, abo leć do baby tyle dale... Urwałbyk sie hnet, jak pies z łańcucha. Takie miasto beskurcyjo... tfy... — i splunął ze złości.

— Nno to na cóżeście bbabe puścili?

— Ochm! — stęknął chłop, siadając na łóżku — cōzek miol śniom robić!? Dyście widzieli, jak ino po kontach becała, cudowała...; a jak zacena wzdychać, to końca miary nie było. Jo ta nie kce baby dać na styranie! Dziewucha była piekno jak łąnia.

step do Towarzystwa wszystkim, a nie samym tylko urzędnikom — spotykamy się z tem, że Towarzystwu temu nadają ludzie nazwę urzędniczego, co będzie zaraz w początku stanowiło pewną trudność w propagandzie. Już teraz też spotykamy się z zupełnie błędnym pojęciem rzeczy, jakoby inicjatorowie wychodzili z tego założenia, że choroba, przeciw której Towarzystwo ma działać, najsilniej grasuje wśród urzędników i że z tego powodu naczelniczy władz rządowych sprawę tę wzięli w ręce. Tak oni tego nie rozumieli — bo byłoby to niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy — ale szkoda, że dano pozor do takiego błędnego tłumaczenia.

Nie ulega wątpliwości, że tą sferą społeczną, na którą tu przedewszystkiem działaćby należało, bo ona najbardziej ulega chorobie karcarskiego i gieldowego hazardu — są zamożniejsi właściciele dóbr, od których nieszczęsną ta wada, udzieliła się zamożniejszej warstwie miejskiej. Chcąc na te koła działać — trzeba z tych kół powołać inicjatorów.

Bo i jak towarzystwo, mające przeważnie cechę urzędniczą — zapobiegnie temu skandalicznemu, hazardowemu karcarstwu, jakie grasuje w naszych „pańskich“ resursach we Lwowie i Krakowie? Od głowy ryba cuchnie — mówi stare przysłowie. Zły przykład pociąga tem bardziej, gdy pochodzi od tych, co radzi nazywają się „kwiatem“ społeczeństwa i przez całe zastępy bezmyślnych serwilistów, jako ten kwiat są uznani. Chcąc złe wytepić, trzeba tu siekiere przystawiać. Taki urzędnik jakiegś niskiej lub średniej rangi, którego przełożeni zachęcają, by się odprysnął hazardu — nie powstrzyma ironicznego uśmiechu, jeżeli sobie w tej chwili przypomni, co się dzieje w tych resursach, do których ów „kwiat“ należy. I niecierpliwie też oczekujemy wniosków, które na zgromadzeniach owych resurs powinny się teraz pojawić, a obejmować bardzo surowe postanowienia przeciw grze hazardowej, przeciw owym osobnym pokojom, w których wolno grać po za godzinę regulaminową, przeciw tym członkom, którzy są tak szczęśliwi, że zawsze znajdują bardzo młodych i bardzo niedoświadczonych towarzyszy gry i że jakoś zawsze z nimi wygrywają. Nie ma dosyć surowych przepisów przeciw temu, ani dosyć surowego ich wykonywania. A gdyby takie wnioski, na zgromadzeniach tych resurs stawiane, miały małe szanse przejścia, to między inicjatorami towarzystwa antihazardowego są tacy, którzy potrzebują tylko zagrozić, że z resursy wystąpią, a wtedy z pewnością wnioskowi takiemu zapewnią zwycięstwo.

A można i trzeba pójść jeszcze dalej. Do resurs tych należą i tacy, którzy są również członkami wiedeńskiego dzikiej-klubu, gdzie gra hazardowa idzie na większą jeszcze skalę. Rzecz wiadoma, że nasi panowie czy panice, dostarczają tam poważnego zastępu grających, że należą tam nawet do najznakomitszych bohaterów zielonego stolika. Czynią krzywdę polskim swoim nazwiskom — czynią krzywdę krajowi, gdy przegrywają, bo pieniądze z kraju dobyte, zamiast użyć na krajową pracę, idzie na marne — czynią mu krzywdę gdy wygrywają, bo takie wieści, że hr. X. czy Y. wygrał parę-krośtosięcy, rozchodzą się po kraju i zachęcają do naśladownictwa. Nasze resursy mogłyby na tych szkodników orzec w swoich statutach karę wykluczenia za hazardowną grę także i po obcych klubach.

Przeprowadzenie takich wniosków w obu kasynach „pańskich“, istniejących w naszym kraju, byłoby niestety skutecznym środkiem propagandy. Ogłoszenie tych uchwał przekonałoby kraj, że sprawa jest bardzo serio pojęta, i że surowość opinii zwraca się bezwzględnie przeciw wszystkim winowajcom i nie oszczędza nawet „śmietanki“ towarzyskiej. Można być pewnym, że gdyby taki początek zrobiono, liczba członków towarzystwa od razu wzrosłaby na dziesiątki tysięcy.

robotą aż ji w reukach trzescała, gamba czerwona, jaż się świeci..., a paćcież, odkond, jageśwa do miasta przyšli, to do kszty zesclia... Nie pasuje ji miastowo robotą, ani jedzynie! Cneło sie nieboroczce... Pedom wom, jak zobocyla, że sie mo ku przednowku, to sñiom rady nie było, tak jom do wsi darło. Strykowie jom wzieni do swoi chalupy; u nik stugowała bez cały casz, bo ojców już ni mo. Kaśka, to mondra głowa! Suma gołała, ze przez nij pryndzyj jaki grajcor uskładom, i una tyż zarobi. Oj! bida lo bidnych ludzi na świecie!... Juści — mówił dalej z rozjaśnioną twarzą do milczącego Marcina — mieć tak ze trzy dziesiętki w kieszni, to co jenszego! Wyharyndować można kiloro zagonów pod zimnioki, baba obrobi — ja zaś bym posed za furmana do dwora, kam służył bez pińc roków. — Ale przez piniendzy ni ma rady, trzebaby skapieć. Bez to muse w miście chocioz do świętego Michała siedzieć, i jaki grojcor złożyć — mówił chłop dalej, a jasne, jgo oczy ze smutkiem patrziły na puste miejsce, gdzie dawniej stała malowana skrzynia jego baby; patrzył i wdychał ciężko.

(Dok. nast.).

Władysław Panek.

Ze spraw krajowych.

W sprawie mostów i przepustów na drogach gminnych i powiatowych. — Warszawa. Powiatowe do wyrobu przepustów betonowych.

W gospodarstwie drogowym, w zakresie budowy i utrzymania mostów i przepustów zainicjował Wydział krajowy ważną reformę. Mianowicie polecił wszystkim wydziałom powiatowym, ażeby w tych wszystkich wypadkach, w którychby to mogło być ekonomicznie korzystne, przeprowadziły stopniowo zamianę drewnianych przepustów i mostów na stałe t. j. zbudowane z materiału trwałego, a więc stosownie do warunków, bądź to na betonowe, bądź sklepienne, bądź w całości lub w części tylko murowane.

Powód do tej reformy dała nowa ustawa drogowa z r. 1897, która, znosząc prestacje w materiale drewnianym, włożyła na powiatowy fundusz dróg gminnych obowiązek dostarczania środków pieniężnych na opędzanie kosztów materiału, potrzebnego do budowy i utrzymania mostów na drogach gminnych.

Za panowania dawnej ustawy drogowej z roku 1885 zaopatrzenie się w materiał niewiele sprawiało kłopotu. Obszar dworski obowiązany do wydawania tego materiału corocznie w wartości do 5 procent, opłacanych przezeń podatków bezpośrednich, wydawał go na każde zawołanie zarządu drogowego. Ztąd pochodziło, iż zarządy drogowe nie bardzo oszczędnie i oględnie obchodzili się z tym materiałem; z drugiej strony, ponieważ materiał był przeważnie pośledni, mosty i mostki ulegały rychłemu zepsuciu i wymagały ciągłej naprawy i starannego utrzymania. Gospodarka taka nie była więc ekonomiczna, a w dodatku była ona naturalną przeszkodą do zastosowania zasad postępowego gospodarstwa. Nie można bowiem było do tego doprowadzić, aby ten most czy przepust tak był zbudowany, iżby na długie czasy wystarczył i obszedł się bez ciągłych napraw.

Obecnie, gdy ciężar budowania i utrzymywania tych obiektów spadł na powiatowy fundusz dróg gminnych należało zastanowić się nad tem, w jaki sposób możnaby te przedmioty budować trwale a oszczędnie.

Na podstawie gruntownych badań i obliczeń i na podstawie zebranych doświadczeń, przy drogach kraj. przyszedł Wydz. kr. do przekonania, że cel ten da się w zupełności osiągnąć przez zamianę mniejszych zwłaszcza mostów drewnianych na trwałe, mianowicie, jeżeli się weźmie w rachubę oszczędności w kosztach konserwacji trwałego mostu w porównaniu z mostem drewnianym.

Korzyści stąd okazują się najznaczniejsze, według przeprowadzonych obliczeń przy przepustach od 0'60 do 2'00 metr. światła; — a to przy zastosowaniu wyrobu fabrycznego przepustów betonowych.

Badania zaś co do przepustów i mostów o większej rozpiętości, wykazały, że jakkolwiek zamiana tych przedmiotów drewnianych na stałe nie opłacałaby się w takim stopniu i tak rychło, to jednak byłaby ona ze względów finansowych i administracyjnych korzystną i powinna być również jak najrychlej podjęta.

Wydział krajowy wzywa tedy Wydziały powiatowe, ażeby podjęły stopniową zamianę mostów drewnianych na trwałe a to tak na drogach gminnych, jak powiatowych i na publicznych dojazdach kolejowych i aby w tym celu przystąpiły przedewszystkiem jak najrychlej do założenia warsztatów powiatowych do wyrobu betonowych przepustów. Na ten wypadek udzieli też Wydział krajowy pomocy technicznej i finansowej — tej ostatniej w formie bezprocentowej pożyczki.

Wydział krajowy postanowił także ze swej strony zakładać warsztaty krajowe do fabrycznego wyrobu przepustów betonowych do 0'60 m. światła, z których część potrzeb będą mogły pokrywać także powiaty.

Zyczącyby wypadało, aby ta ważna i doniosła akcja, jak najlepiej się udała — a wtenczas tradycja o „polskim moście“, zaginęłaby bezpowrotnie.

Z prasy rosyjskiej.

W *Russkom Trudie* znajduje się znakomity artykuł p. Łagowa o proponowanej reformie duchownych seminarjów rosyjskich. Kwestya reformy redukuje się po prostu do rozszerzenia zakresu nauk teologicznych ze szkoda ogólnego wykształcenia.

A propos tej właśnie reformy wypowiedział p. Łagow kilka gorzkich słówek pod adresem prawosławnych seminarjów:

„Kłamstwo, hipokryzja splugawiły wszystko od góry do dołu. Są one wszędzie: w nauce, wychowaniu, odpowiedziach, wymaganiach i „wypełnianiu tych wymagań“. Ograniczyć ogólne wykształcenie, zamknąć seminarzystom dostęp do uniwersytetów, zmusić ich do wyłącznego studiowania ojców świętych przy zupełnej ignorancji tego, co się dzieje w świecie — to wytwarzanie kasty z ludzi, którzy i tak już nie

dorastają do swego zadania, a żyją tylko dla siebie, są pasożytami.

„Kasta jest trumną, w którą wkłada się ludzi żywcem, w której zamyka się siły i zdolności ludzkie dla jakichś ciasnych i partykularnych celów z krzywdą dla społeczeństwa, które trumnę tę na swoich własnych musi dźwigać barkach. Taką kastę wytwarzają dzisiejsze seminarja rosyjskie, co nie zmieni się wcale na lepsze po wprowadzeniu ponownych reform.

„Powołanie do stanu duchownego nie budzi się ukazem, a seminarja powinny przestać być tymi zakładami, w których wypacza się charaktery i fabrykuje hipokrytów-popów“.

Świat umieścił mały artykuł Walentyna Gorrowa p. t.: „Zapomnienie“. Autor wskazuje w nim na to, że Rosyanie oddając hołd należny dwóm mocarzom słowiańskiej myśli, Mickiewiczowi i Puszkiniowi, zdają się zapominać zupełnie o trzecim jeszcze geniuszu Słowiańszczyzny — Chopinie.

Ten geniusz, który sonatę wyniósł wyżej, niż Bethoven, który muzyce słowiańskiej wytyczył nowe drogi, który zmusił cudzoziemców do oglądnięcia się na melodie nasze, ten geniusz jest chlubą wszystkich bez wyjątku Słowian — powiada p. Gozłow.

Nietylko dla Polaków, ale i dla Rosyan zjawisko Chopina jest epokowym. Muzyka ich wahała się wówczas między tematami narodowymi a włoską manierą, kiedy przyszedł Chopin i przechylił szalę w stronę muzyki — narodowej. Dzięki jemu, Rosyanie mają Glinka, a Czesi muzykantów swoich, kształconych na Chopinie, eksportują do Ameryki.

Chopin zdobył dla muzyki słowiańskiej arenę świata. Cóż dziwnego, że cudzoziemcy chcą go sobie przywłaszczyć. Francuzi wyrazili już nieraz swoje pretensje do Chopina. W Metz i w Paryżu mają mu pomnik postawić. A cóż my Słowianie, którzy nie mielibyśmy swej współczesnej muzyki, gdyby nie Chopin? — pyta się ten uczciwy Rosyanin.

Chopin był Polakiem, choć urodzony z ojca Francuza. Wychowany w Warszawie przez matkę, Polkę, patriotkę, jak wszystkie zresztą Polki, stał się sam gorącym, choć cichym patriotą polskim. Wypadki lat trzydziestych wypędziły go z ojczyzny tak samo, jak Mickiewicza. Słaby i wątły nie miał się oręza, ale dzielił się małymi zasobami swoimi z ubogimi, nieszczęsnymi ziomkami. Taki charakter i taka działalność mogą tylko głęboką sympatję obudzić w każdym prawem sercu rosyjskiem.

Czasy się zmieniły. W Warszawie stanął pomnik Mickiewicza. Godzi się, aby obok niego stanął drugi pomnik, drugiego Polaka, któremu hołd się należy od całej Słowiańszczyzny — Chopina. Za dziesięć lat przypadnie setna rocznica urodzin genialnego kompozytora. Teraz więc właśnie potrzeba o tem pomyśleć.

„Sławianofilscy abiedinietele“ z Petersburga przepowiadali sobie wielkie żniwo podczas uroczystości Puszkiniowskich. W przekonaniu, że połowa wszystkich Słowian porzuci swój język i tradycje, aby przejść na łono „matuszki“, wierzyli, że „wszystkie rzeki słowiańskie spłyną się w dniu tym do moskiewskiego morza“ i — zawiedli się ciężko, nie na obcych, ale na swoich, — na swoich własnych ziomkach, którzy myśląc trochę prawidłowiej, rozumieją i odczuwają całą niedorzeczność tych asymilacyjnych zachcianek.

Oto co na ten temat pisze *Jużnoje obozrenie*:

Ci, którzy odrzucili swój język ojczysty, aby przywłaszczyć sobie rosyjski, mówią tym tragi-komicznym dyalektem, który wysławia lwowski *Haliczanin*, a w błoto wdeptują tych wszystkich, którzy chyba tam zawinili, że bronią swego języka. Zdawałoby się, że dalej już iść nie można w tem asymilacyjnym zaciętrzewieniu, a przecież *Nowoje Wremia* idzie jeszcze dalej i nawiązując do tego, że na projektowanym IV. Zjeździe archeologów w Kijowie, będą czytane referaty także i w matoruskim języku, denuncjuje formalnie inicjatorów tego Zjazdu o „separatystyczne tendencje“.

„Wybaw nas Panie od takiej asymilacji, a jeszcze bardziej, od takich asymilatorów“ — dodaje od siebie *Syn Otieczestwa*, który notuje również powyższe fakty.

Juridycznaja Gazeta, nawiązując do sprawy Dreyfusa, omawia kwestję omyłek sądowych w Rosyi. „Rozpatrując rosyjską procedurę procesu karnego — powiada przytoczone pismo — nie możemy nie zauważyć pewnej analogii w pomyłkach, popełnianych przez sądownictwo francuskie a nasze. Na pierwszym miejscu stają tu zwykłe jednostronność i niedokładność wstępnego śledztwa, nie dość dokładne roztrząsanie dowodów, mających służyć za podstawę wyroku. Czasem można również zauważyć w prowadzeniu samego śledztwa tendencję już wprost potępiającą. Są to okoliczności, które przemawiają za tem, aby prawodawcy zreformowali nietylko procedurę śledczą, ale także, aby zastanowili się nad sposobem odszkodowania i rehabilitacji niewinnie zasądzonych. Oba te względy ustępują dotychczas na plan dalszy wobec konieczności zachowania auto-

W największym wyborze
najnowsze

Parasolki, Paski,
Weloniki i Rękawiczki

poleca
MIKOŁ AJLUDWIG
Lwów, Halička 14.

rytetu sądów państwowych. Jeżeli jednak ma być mowa o sprawiedliwości, to kwestyj takich, jak powyższe, tuszować nie można“.

W *Pietierburskich Wiedomościach* otwiera pan Radecki smutną perspektywę dla południowej Rosji pod względem urodzajów. „Mlekiem i miodem płynąca“ Ukraina wygląda, jakby w jesieni, takie tam wszystko żółte i zwarzone w skutek długiej posuchy. Liście opadają, a gorące wiatry warstwami kurzu przykrywają wszystko i drzewa i winnice i łąny. Wieśniacy ze łzami w oczach patrzą na swoje zagony. Z wszystkich stron nadchodzą skargi na nieurodzaj, długotrwałą posuchę i olbrzymie straty.

Ale nie tylko południowej Rosji grozi to straszliwe widmo głodu, w północno-wschodnich guberniach już dzisiaj rozpanoszyło się ono okropnie, demoralizując i niszcząc i tak już biednych wieśniaków. „Niechaj więc miasta nie świętują i nie próżnują, bo nowa klęska głodowa jest omal nie uchronną“ — mówi p. Radecki na końcu swego smutnego horoskopu.

Hrabia Komarowski, sławny uczony rosyjski, a w literaturze znany, jako jeden z najgorętszych zwolenników wieczystego pokoju, tak się w *Russkiej Myśli* wyraża o korzyściach konferencji pokojowej: W konferencji biorą udział dyplomaci, żołnierze, marynarze i kilku prawników. Wszyscy ci ludzie już z natury swego powołania nie mogą dość szeroko zapatrywać się na kwestję pokoju, choćby nie wiedzieć jak byli inteligentni.

Pryzmat dyplomatyczny, poglądy oficerskie, z którymi się żyli, będą zawsze o tyle silne, aby zaćmić im horyzont, który powinien otwierać się przed ludźmi, mającymi stanowić o pokoju ludzkości. Dla nich utrzymanie *status quo ante* będzie zawsze radykalnym lekarstwem na wszystkie nieszcześcia i choroby społeczne, bo ludzie ci zaledwie wielkimi są zwolennikami formalności i wyłącznie państwowego suwerenizmu, aby mogli wznieść się na wyżyny, na których tylko umysły wolne naprawdę od wszystkich naleciałości, ruchliwe i wrażliwe mogą skutecznie pracować. Dlatego też do orzekania w sprawach powszechnego pokoju potrzeba nie tyle specjalistów, ile ludzi ożywionych ideą pokoju i wierzących w możliwość jej urzeczywistnienia. Bez wiary i bez przekonania wszelka praca będzie tylko smutną, bo deprymującą zabawką.

Sytuacja.

Niedyspozycja cesarza wywołała powszechne zaniepokojenie. Czują wszyscy, że w tym państwie upadku i rozluźnienia wszystkich stosunków konstytucyjnych i prawnopaiństwowych, monarcha jest jedyną spójnią łączącą, jest kitem dla tego zbiorowiska, które pozostawione samo sobie rozleciałoby się na cztery wiatry. Wśród powszechnego rozkładu, przypominającego ostatnie czasy panowania Stanisława Augusta, wśród błędów mężów stanu, którym powierzono ster państwa, wśród rozruchania namiętności rasowych, religijnych i politycznych, wśród rozszalałej walki narodowościowej, prowadzonej z zaślepieniem przez przewódców politycznych, wśród tej wściekłości zapaśników, rozdrapujących państwo w imię swych seperatystycznych interesów, uderzających na siebie z szalem dzikich zwierząt w klatce zamkniętych — nieobojętną jest rzeczą, kto stoi na najwyższym miejscu. — Pięćdziesięcioletnie panowanie, tragiczne nieszcześcia, historyczne niepowodzenia wyrobiły u naczelnika państwa tę sumę doświadczeń, którym ze spokojem zawierzyc można. Nikt zaś w tej monarchii nie odczuwa tak głęboko obaw o przyszłość, jak właśnie ci, którzy z rąk obecnego monarchy otrzymali prawne podstawy dla rozwoju swej narodowości.

Nikt też z większą troską nie spogląda w swą przyszłość w tej monarchii, jak ci, którzy wskutek błędów swych mężów stanu i kierowników znaleźli się nagle cofnięci w swym rozwoju publicznym w Austrii, odsunięci od współdziału w rządzie i w życiu ustawodawczym tej monarchii.

Nie ludźmy się. Życie publiczne w Austrii mimo tryumfów panów Thunów i Kaizlów — a może właśnie z powodu ich tryumfów, przedstawia przerażający widok zastój i martwota. Kiedyś na tych ruinach zakwitnie nowe życie — lecz wprzód będą musiały być usunięte gruzy i zwałiska, będą musiały być wycięte chwasty, porastające te miejsca. Naprzód wszystkie zawałidrogie muszą pójść precz.

Polityczne przesilenie, które już stało się normalnym stanem rozkładu, doprowadziło Monarchię do oderwania się jednej jego połowy, do zerwania rzeczowych węzłów, łączących Węgry z Austrią. Uгода — *sit venia verbo* — którą król węgierski kazał zawrzeć p. Szellowi z p. Thunem — ugodą nie jest. Twórcy ugody z Austrią Déak, Andrassy, Lónyay wyparliby się „ugody“, opartej o samoistne prawa Węgrów i §. 14 w Austrii. Z kimże bowiem

Węgry zerwały ugodę? z Austrią? Jako żywo nie. Węgry zerwały ugodę z ministerstwem Thun-Kaizl i tej samej chwili, w której ci panowie ustąpią z rządu i znajdą się między prostą *plebs contribuens* — rząd następny może nie zgodzić się na warunki umowy z p. Thunem zawartej i w tej chwili „ugody“ nie ma.

Taka jest wartość dzieła tych mężów stanu austriackich, których sławę trąbią na wszystkie strony płatne pióra pismaków z rządowego *Pressbureau*. A tymczasem w Austrii z astój i martwota. Budżet nie uchwalony od r. 1896, zamknięcia rachunkowe nie załatwione od r. 1894, zwyczajki budżetowe — rocznie 20—30 milionów wynoszące — nie kontrolowane, potrzeby krajowe nie zaspokojone, reformy ustawodawcze w kąć ciśnięte — gdzie spojrzysz, naokół z astój i martwota.

W żadnej dziedzinie nie odbija się smutny stan zastój w Austrii tak silnie, jak w życiu ekonomicznym i społecznym. Nigdzie zastój i martwota nie występuje tak wybitnie, jak w zupełnie odległym pozostawionem ustawodawstwie społecznym.

Troska o dobro klas pracujących jest obowiązkiem nowożytnego państwa. Ochrona robotników jest nie tylko obowiązkiem publicznym państwa wobec nieposiadających i uciskanych warstw ludności, jest równocześnie idealnem zadaniem i celem wszelkiej polityki, jest wyrazem ekonomicznego i społecznego rozwoju, jakie państwo osiągnęło, a zarazem warunkiem dalszego rozwoju.

Tymczasem zastój i martwota na tem polu jest niesłychana.

W r. 1896 rząd myślał o nowej ustawie przemysłowej, zapewniającej robotnikom 10-godzinny dzień pracy. W r. 1895 rząd myślał o wprowadzeniu ubezpieczenia robotników nie tylko od choroby i wypadku, lecz od starości i zniechęcenia. Potrzebujemy takiej ustawy dla inwalidów pracy. Tymczasem wszystkie plany rzucono — zastój i martwota — oto są cechy regimentu pp. Thuna i Kaizla.

Kolej Trzebinia-Skawce.

Wadowice, 16. czerwca.

Pomimo złośliwych pogłosek rozszerzanych od dłuższego czasu przez niewiernych, niemogących się oswoić z myślą, ażeby w kraju, znanym z *ländliche Unpünktlichkeit*, mogło być coś na czas gotowe, pokazuje się, że kolej lokalna Trzebinia-Skawce (a raczej „Siersza-Sucha“, gdyż to są jej krańcowe stacje), z wszelką pewnością 1. lipca zostanie oddana do użytku publicznego.

Dokładne terminowe wykonanie tej linii zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie kierownikowi budowy, nadzynie p. Adamowi Idzikowskiemu i jego zastępcy inżynierowi p. Wilhelmowi Galusce, których niezmiernie trudna praca dozwoliła również i przedsiębiorstwu budowy „Olewiński, Bogucki & Grabiński“ postępować szybko z wykonywaniem wszystkich robót. Dziś linia jest już do tego stopnia wykończona, że od dwu dni odbywa się na niej stały ruch pociągów materyalowych.

Nowa ta kolej, to *cause célèbre* dla Wadowic, które do niedawna odcięte od świata, obecnie mieć będą aż dwie linie kolejowe do dyspozycji. To też dzięki temu miasteczko nasze tak się podnosi szybko, jak się to chyba w Ameryce praktykuje i śmiało twierdzić można, że obecnie Wadowice wyglądają już prawdziwie po europejsku.

Ulica Lwowska, stanowiąca miejsce codziennych spacerów tutejszej klasy urzędniczej, śmiało może być się mogła we Lwowie, w którym wyróżniałaby się chyba od reszty ulic swoją czystością, jakiej tutejszy magistrat w całym mieście przestrzega z wielką troskliwością.

W Wadowicach mówi się obecnie tylko o kolei, a jeśli w cukierni lub restauracji albo na spacerze spotyka się jakiegoś młodego, obcego człowieka, to z góry można być przekonanym, że jeżeli to nie jest auskultant sądowy, to już z pewnością „inżynier od kolei“.

Wodociągi we Lwowie.

Komisja wykupaa gruntów pod budowę wodociągów we Lwowie, urządza już obecnie na Kleparowie i ukończy swe czynności z końcem b. m.

Na Kleparowie staną dwa rezerwoary wodne, dla niżej i wyżej położonych części miasta.

Główną arterią, łączącą stację wodną w Dobrostanach z zbiornikami przy drodze Sichowskiej, tworzyć będą rury, układane właśnie wzdłuż ulicy Hetmańskiej, przez plac Maryacki, Halicki, ulicę Batorego i Zieloną.

Dla zabezpieczenia mieszkańcom wody świeżej, główna ta arteria rur połączona będzie z siecią rur, zaopatrującą miasto w wodę, a dopiero nadmiar pompowanej w Dobrostanach wody, nie zużyty przez mieszkańców miasta, spływać będzie do zbiornika przy drodze Sichowskiej.

Zbiorniki te zasilać będą wodociągi miejskie tylko w porze nocnej i w dzień w razie nader silnej konsumpcji.

Sieć rur, dostarczających miastu wodę, ułożona będzie systemem pierścieniowym, tak, że każdy przewód tworzyć będzie zamknięte koło. W odpowiednich odstępach, opatrzone będą każdy pierścień w „zasuw“, służące do zamknięcia rur w pewnej części miasta, tak, że w razie możliwego pęknięcia rury w ulicy, mieszkańcy innych ulic nie będą narażeni na brak wody, dostarczy jej bowiem system pierścieniowy od strony przeciwnej.

Dla zachowania wodzie jednostajnej temperatury naturalnej, układa się rury arterii głównej w dwu metrowej głębokości, sieć rur cieńszych nakryta będzie warstwą ziemi o grubości półtora metra. Możliwość ogrzania wody do picia w domach spowodować może tylko wadliwe założenie rur w poszczególnych budowlach.

Bezpieczeństwo ogniowe zyska również wiele, w ulicach bowiem zbudowane będą hydranty, wyrzucające wodę wyżej 3-go piętra. Hydranty te służące mogą w przyszłości także do skrapiania ulic, jeśli ilość pompowanej wody wystarczy, co się dopiero w praktyce okazać może.

Komisja „teatralna“ do tej chwili nie porozumiała się z komisją „wodociagową“ w sprawie zaopatrzenia nowego teatru w wodę. Czas najwyższy, by o tem pomyśleć, nie tylko ze względów bezpieczeństwa ogniowego, lecz także ze względu, iż urządzenie hydraulicznej maszyneryi jest co najmniej trzy razy tańsze, niż zawiadująca często instalacja elektryczna.

Opóźnienie lub zaniechanie należytego porozumienia się, narazić może gminę na niepotrzebne koszty przeróbek, czego w interesie miasta unikać należy. Budżet budowy teatru jest już i tak mimo uchwalonych oszczędności ze szkodą wyglądu estetycznego, znacznie przekroczony.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy **zawsze dołączać opaskę adresową.**

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie	3 zlr.
miesięcznie	1 zlr.
	1-razowa wysyłka 2-razowa
Na prowincyi półrocznie 6— ct.	8— ct.
kwartalnie 3.30 ct.	4— ct.
miesięcznie 1.10 ct.	1.35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Za każdą **zmianę** adresu dopłaca się **20 ct.**

Kronika miejscowa.

Lwów, 20 czerwca.

Jutro:

- 21 czerwca. Środa, Alojzego Gonzaga.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godz. 7 minut 58.
- O godzinie 7 1/2 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Właściwie Cieli Kuźnica“.

Zjazd łowiecki, trzeci z rzędu, odbędzie się we Lwowie 30 bm. w sali dyrekcji lasów i domen.

Z politechniki. Egzamin na politechnice we Lwowie złożyli z odznaczeniem pp. Walerya Szczepanikówna, Leon Bernard i Franciszek Kulezyski z Krosna.

Nowy rektor wszechnicy lwowskiej prof. Władysław Abraham, jest jeszcze młodym człowiekiem — liczy lat 38. Urodzony w Samborze, ukończył gimnazjum w rodzinnym mieście. Doktoryzował się w Krakowie r. 1883. Po krótkiej praktyce sądowej i adwokackiej, oraz po odbyciu naukowych podróży do Berlina i Rzymu, habilitował się na Wszechnicy Jagiellońskiej z prawa kanonicznego, które do dziś we Lwowie wykłada. Ogłosił drukiem kilka rozpraw z zakresu prawa polskiego, oraz nagrodzone przez akademię dzieło „Organizacja kościoła w Polsce do połowy wieku XII.“

Na cześć Bolesława Ładniewskiego odbył się wczoraj wieczorem bankiet w Kole literackim z udziałem około 50 osób przeważnie ze sfer artystycznych. Szereg toastów na cześć naszego znakomitego gościa rozpoczął wiceprezes Koła prof. Balasits, po nim toastowali: Platon Kostecki, Adolf Walewski, dr. Tadeusz Dwernicki, prof. Rybkowski, ks. Mardyrosiewicz — i Ładniewski, który krótko i serdecznie dziękował.

„Wysoki gość“. *Gazeta Lwowska*, donosząc o pobycie arcyksięcia Rainera w naszym kraju, nazywa go gościem „wysokim“. Miałoby się ochotę zapytać: Ile metrów? Czy *Gazeta Lwowska* nie czuje, że to nie po polsku? Mówi się: dostojny.

Policya lwowska nie poprawiła się ani na włos od ostatniego wiecu katolickiego. Ciągłe jeszcze holduje błędnej zasadzie, że jej obowiązki są w pierw-

Parasolki, Paski, Rękawiczki

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

szym rzedzie natury politycznej, a ochranianie mieszkańców od rzeżimieszków, włamywaczy i awanturników — to drobnostka, niewarta wzmianki. Świeży dowód tych wywróconych pojęć o obowiązkach policyjnych mieliśmy w niedzielę. Na placu wystawy odbywało się zgromadzenie ludowe. Nic nadzwyczajnego stać się nie miało. Biedacy, którym niezbyt różowo wiedzie się na tym najlepszym ze światów, zeszli się, aby przynajmniej w słowach dać folgę swojej niedoli — oto wszystko. Zeszli się spokojnie i tak samo rozeszli się do miasta.

Tymczasem p. dyrektor policyi, który narzeka na brak żołnierzy, ile razy idzie o opiekę nad oddalonymi ulicami, skonsygnował aż 2 kompanie policyantów i cały ten groźny aparat wypuścił ku placowi wystawy dla stłumienia oczekiwanej rewolucyi. Niestety jednak, robotnicy nie mieli ochoty do awantur i aby nie drażnić policyantów, wrócili inną drogą do miasta. Pytamy więc, po co ta komedia polityczna, odgrywana kosztem dzielnic, ogołoconych tymczasem z ochrony policyjnej?

P. Krzaczkowski robi wszystko, ażeby ruchowi socjalistycznemu dodać jak najwięcej splendoru. Bez asystencyi policyjnej połowa zgromadzeń straciłaby swój efekt, niktyby się niemi nie zajmował i przeszłyby niepostrzeżenie. Ale też p. Łysakowski nie miałby sposobności robić tanim kosztem bohatera. Na każdy sposób zapisujemy niedzielny wypadek odkomenderowania dwóch kompanij policyjnych przeciw — wiatrakom, jako wskazówkę, kto dąży do wywoływania zajść ulicznych.

Zarząd stronnictwa socjalistycznego powinien wręczyć policyi lwowskiej dyplom z napisem: „Najwerniejszemu współpracownikowi“.

Krajowa spółka wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych po ukonstytuowaniu się dokłada wszelkich starań, ażeby myśl swoją jak najprędzej zrealizować. Jak się dowiadujemy — do Towarzystwa tego coraz to nowi wpisują się członkowie, a liczba ich już teraz jest dość pokaźna. W tych dniach zostanie zwołane walne zgromadzenie.

Jak się sypia we Lwowie? Dajemy znowu próbkę barbarzyńskich stosunków, jakie u nas panują na punkcie bezpieczeństwa publicznego. Z rozpaczliwą prośbą o pomoc zwracają się do nas mieszkańcy ulic Kochanowskiego, Klonowicza, Milkowskiego i sąsiednich. Są oni w tem wyjątkowo rozkosznem położeniu, że na malutkiej przestrzeni sąsiadują aż z czterema szynkami, z których trzy są na zbiegu ulic Kochanowskiego i Pańskiej. Otóż regularnie z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek, bandy pijaków urządzają całymi nocami koncerty, polegające na nieładzie wyciu piosenek rymotokowych. W zeszłą niedzielę od godziny 12 w nocy do 3 rano jakaś grupa pijaków bez przerwy spacerowała tam i napowrót po ulicy Klonowicza i Kochanowskiego do rogu Pańskiej wrzeszcząc i hałasując tak zajadle, że wszyscy mieszkańcy spędzili noc bezsenne. Orgie te dzieją się nie przed rogatkami, lecz prawie w centrum miasta!!! Gdzież nasza policya, która by zapewniła obywatelom rzecz tak konieczną, jak sen spokojny? Dlaczego nie przeznaczy się dla ochrony wspomnianych ulic bodaj jednego żołnierza? Nie wierzymy już w rzekomy brak policyantów, skoro Dyrekcya może sobie pozwalać na taki zbytek, jak posyłanie dwóch kompanij przeciw spokojnie obradującym robotnikom.

Cyrk Henry zadowolil wczoraj publiczność doborowym programem. Słoń „Jonni“ zadziwia istotnie swą tresurą i jagnięcą łagodnością. Gdy na rozkaz dyrektora ryczy, nikt nie wierzy, aby to miało być na serio — ale zato rozwija wysoce dyplomatyczne zdolności (większe od niejednego Staatsministra) w omijaniu przeszkód, tańczy swemi słonowemi nóżkami jak baletnica po beczkach i fiaskach, umie grać na katarynie lepiej od kataryniarza i ułatwia w końcu dyrektorowi wychodzenie za kulisy, bo go zabiera ze sobą i na kłach wynosi. Głupi August okazał się wcale nie głupim jako poważny gimnastyk na drążku, Cherezmin i Norius, prześliczne konie, bułan i siwojabłkowaty, chodzą i tańczą jak najwdzięczniejsze sylfy — a balet w „obozie cygańskim“, (choć i w nim sylfów trudno się doszukać), robi mile wrażenie swym przyzwyczajonym układem, oraz charakterystyką, mnogością osób i wytwornymi strojami.

Przejechanie. Ludwik Piotrowicz, szewc, liczący 43 lat, dostał się wczoraj około godz. 5 popołudniu w ulicy Młynarskiej pod koła wozu drażkarza i odniósł ciężkie uszkodzenia w głowę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło go do szpitala powszechnego.

Kronika krajowa.

Stypendya. P. Agenor Goluchowski ze Skali nadał stypendyum z fundacyi ojca o rocznych 300 zł., przeznaczone dla młodzieży, oddającej się nauce sztuk pięknych, p. Wład. Mazurowi z Jasła, kształcącemu się w rzeźbiarstwie, stypendyum z tej samej fundacyi, o rocznych 200 zł., Stan. Śniechowskiemu, uczniowi szkoły rolniczej w Czernichowie.

Ze sfer kolejowych. Regulacya plac urzędników kolejowych ma wejść w życie z dniem 1-go października br. na podstawie §. 14. Placa funkcyjnarjuszów kolejowych będzie zrównana z placą urzę-

dników państwowych; w miejsce kwaterowego będą pobierać aktywne dodatki w wysokości dotychczasowego kwaterowego.

Zamiast awansów (*Vorrückung*) dwuletnich będą trzyletnie (*triennia*), względnie czteroletnie (*quadriennia*).

Regulacya płacy urzędników kolejowych jest wstępnym krokiem do ich upaństwowienia, które ma nastąpić w przyszłym roku.

W ministerstwie kolejowem projektowane jest utworzenie 3 statusów urzędników kolejowych: I. prawnicy i technicy; II. z ukończonemi studjami szkół średnich; III. z mniejszemi studjami.

Egzamin z odznaczeniem z języka, historii i literatury angielskiej złożyła rodaczka nasza p. Stanisława Emilewiczówna z Podgórza, w londyńskiej *Birkbeck Literary and Scientific Institution*.

Fundacya im. ś. p. Gabryela Sysaka ma powstać ze składek w Kołomyi. Odsetki zebranego kapitału będą obracane na utrzymanie szkoły dla dorosłych analfabetów.

Pałac sztuki w Krakowie. Budowa pałacu sztuki na placu Szczepańskim rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Podpisano kontrakt między komitetem a przedsiębiorcą budowy p. Piotrem Kozłowskim.

Za obrazę majestatu skazany został w Krakowie Salomon König na pięć miesięcy ciężkiego więzienia.

Z Kołomyi donoszą, iż kurs sadownictwa dla wojska będzie w tym roku zamknięty 29. czerwca urzęsyście, przy współudziale delegata Wydziału krajowego.

Bastówka zecerów wybuchła w drukarni Müllera w Stryju. Żądają zaprowadzenia normalnego cenika.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum I. w Przemyślu złożyli: Baranowicz Eug., Blocki Wład., Czajkowski Stefan, Drzymala St., Gliński Fr., Jakubowski Kaz., Jakubowski St., Jaroch Andrzej, Kałuski Zygmunt, Kastner Jan, Kmiec Antoni, Kriger Markus, Kubrakiewicz Julian, Landau Leib, Majerski Tadeusz, Mięsiowicz Józef, Milko Wł., Mochnacki Miron, Palch Józef, Porder Wiktor Emanuel, Reich Kalman, Roth Józef, Sorokowski St., Taubenschlag Rafael, Weinberg Emanuel, Ziemiański Br.

Generał Galgotzy jako prokurator. *Głos Przemyśki*, który został skonfiskowany za umieszczenie znanej naszym czytelnikom odezwy do komendanta Galgotzego w sprawie szykanowania żołnierzy, dowiaduje się, że przed zarządzeniem konfiskaty prokurator Prachtel posłał numer *Głosu* do generała Galgotzego z zapytaniem, co on myśli o liście otwartym do siebie wystosowanym. P. Galgotzy po przeczytaniu przedłożonego mu tłumaczenia, oświadczył, że zbada wszystko co w liście jest powiedziane i dodał: „*Aber wenn möglich ist, so konfiszieren Sie das!*“ Tak też uczynił p. prokurator Prachtel. Prokuratorzy we Lwowie i Krakowie, którzy nie zasięgałi opinii generała Galgotzego, nie dopatrzyli się w tym liście nic zdrożnego.

Rok istnienia ukończył *Głos Przemyśki*, jedno z najdzielniejszych naszych pism prowincjonalnych. Redakcyja, której rzadko zdarza się wydać numer nieskonfiskowany, wyraża żartobliwe podziękowanie radey dworu, p. Sławskiemu — za „stałe umieszczanie wstępnych artykułów“ w *Głosie*.

Podczas procesyi prawosławnej w Czerniowcach zdarzyła się następująca demonstracya: Kiedy jeden z popów kończył kazanie słowami, że prędeż, czy później, każdy musi stanąć przed sądem bożym, z tłumu ozwał się głos: „A kiedy już raz tam pójdzie metropolita Arkadyusz?“ W zgromadzeniu uczyniła się cisza, a młodzież rumuńska śmiechem przyjęła okrzyk, mający dokuzyć gr.-oryent. metropolicie, ks. Czuperkowiczowi. Nietyle okrzyk sam, który zapewne pochodził od jakiegoś nietrzeźwego indywiduum, ile raczej fakt, że demonstranta nikt nie skarcił, a wielu cieszyło się nim — dowodzi charakterystycznego zdziwienia umysłów w pewnych sferach ludności na Bukowinie.

Za agitacye moskalofilskie wykluczeni zostali z gimnazyum czerniowieckiego: uczeń klasy VIII. Curkanowicz, uczeń klasy VI. Wasilowicz i uczeń klasy V. Kieul. Na areszt szkolny skazano: 2 uczniów na 5 godzin, trzech na 4 godziny, trzech na 3 godziny, sześciu na 2 godziny i jednego na godzinę. Nadto wielu otrzymało upomnienie. — Oprócz tego wykluczono z wszystkich zakładów naukowych Bukowiny i Galicyi dwóch braci Gierowskich, jednego z VIII., drugiego zaś z VI. klasy, zarządzenie to jednak potrzebuje jeszcze aprobaty ministerstwa.

W tartaku p. Pawła Sapięhy, w Holubli, pod Krasiecznem obcięła maszyna szczyty palców u lewej ręki maszyniście, Karolowi Ryczelowi. Pierwszej pomocy rannemu udzielił lekarz powiatowej kasy dla chorych dr. Zygmunt Manheim. W tym miesiącu jest to już drugi podobny wypadek w tartakach p. Sapięhy. Inspektor przemysłowy powinien zjechać na kontrolę i zbadać, czy ustawowe przepisy o ostrożności są zachowane należycie, mianowicie, czy maszyny, piły i pasy transmisyjne są otoczone siatką ochronną.

Ucieczka więźnia. W Kołomyi wyskoczył oknu z pierwszego piętra gmachu sądowego pewien więzień podczas przesłuchiwania przez sędziego śledczego. Śmiały skok udał się, bo pogoń za zbiegiem okazała się bezskuteczną.

Pies wściekły pokąsał pięć osób w Krasieczynie pod Przemyślem. Po prowizorycznem opatrzeniu pokąsanych odwieziono ich na klinikę dra Bujwida w Krakowie, celem zastosowania środków przeciw wściekliznie.

Proces o znieważenie armii wytoczono redakcyi *Głosu Przemyśkiego*. Redakcyja, której doręczono już akt oskarżenia, wyraża wdzięczność za danie jej sposobności uzasadnienia podniesionych przez nią zarzutów co do znęcania się nad żołnierzami.

Otrucie. Służąca w Podgórzu, Julia Wilk, pragnęła znaleźć lekarstwo na swoje dolegliwości i udała się w tym celu do znajomej, Józefy Kowalskiej. Ta ostatnia, 14 lat licząca dziewczyna, zaaplikowała jej proszki, znalezione na stole u jednego z panów, których obsługiwała. Okazało się, że proszki zawierały strychninę. Julię Wilk, jeszcze żywą, po bezwiednem zażyciu trucizny, odwieziono pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie zastosowano wszelkie środki lecznicze. Dziewczynie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

Wypadek. W Podgórzu, przy ulicy Trzeciego Maja, zajęta myciem szyb, spadła z okna pierwszego piętra służąca, Anastazyja Pasternik i silnie potłukła się i pokaleczyła. Pogotowie ratunkowe odwieziono pokaleczoną do szpitala.

Socjalizm w wojsku. Niezwykły rozkaz wojskowy obiega pulki stacyonowane w Przemyślu. W rozkazie tym, wydanym z tamtejszej komendy korpusnej powiedziano, że z powodu rozszerzającej się wśród żołnierzy propagandy socjalistycznej, która obejmuje nie tylko nowozaciężnych, ale także starszych podoficerów, co umożliwia prasie wglądanie w wewnętrzne stosunki armii, nakazuje się pilnie śledzić żołnierzy w ich życiu pozakasarnianem, z kim się stykają, jak się wyrażają o armii i jej urządzeniach. W razie poszlaków, że żołnierz obcuje z członkami „partyi przewrotowej“ — *Umschurz-Partei* — należy natychmiast donieść o tem przełożonej władzy i to w sposób taki, aby poszlakowany nie dowiedział się o osobie śledzącego i przestrzegającego. Zarządzone śledztwo w takiej sprawie należy uważać za *geheime Documente* — „tajne dokumenty“ — a wyrok na winnych powinien być wydany surowy. Niestosujący się do tego rozkazu, uwazani będą za współwinnych. Jeżeli konieczna potrzeba tego wymaga, powinno się śledztwo powierzyć także władzom policyjnym i politycznym. Rozkaz ten ma być utrzymany w tajemnicy dla żołnierzy.

Rozwiązane zgromadzenie. Z Nowego Sącza donoszą nam 19 czerwca: Wczoraj zwołała tu partya socjalno-demokratyczna zgromadzenie ludowe pod gołym niebem na placu „Kuzniarówka“ z porządkiem dziennym:

1. Polityczne i ekonomiczne położenie w kraju. ref. dr. Zygmunt Marek z Krakowa.
2. Organizacya zawodowa a ustawy ochronne, ref. Szczepan Kurowski.
3. Klerykalizm i jego rozwój a socyalna demokracja, ref. Andrzej Teller.

Robotników i włościan z całej okolicy było do trzech tysięcy. Podczas pierwszego zaraz referatu koncepista starostwa Skrobaczewski rozwiązał zgromadzenie. Obruceni robotnicy poczęli wołać „hańba“, „prawdę wolno mówić“, „bądźmy rekurować, bo bez powodu zgromadzenia rozwiązywać nie wolno“. Wówczas p. Skrobaczewski zażądał asysteney żandarmerji, która w okamgnieniu znalazła się w liczbie 6. Po przybyciu żandarmów dr. Marek wezwał zgromadzonych, aby się rozeszli, co też uczynili, śpiewając „Czerwony sztandar“.

Kradzież metalu kolejowego. Z Nowego Sącza nam donoszą: Julian Winsch, długoletni wermistrz tutejszego warsztatu kolejowego, cieszący się nieograniczonym zaufaniem swego przełożonego, manipulował przez dłuższy czas dostarczany mu do warsztatu metalem, w ten sposób, że go odlewał i odsyłał furą do Tarnowa do odsprzedaży. Dopiero przy ostatniej furze metalu przyłapano Winscha, który tłumaczył się, iż chciał wyśledzić odbiorców na taki towar. Na razie spostrzeżono brak metalu na 1.200 zł. Naczelnik warsztatu doniósł o tem zaraz prokuratorowi państwa, a Winsch dowiedziałwszy się o tem, uciekł.

Przemyśl, 19 b. m. Wydział przemyskiej Kasy oszczędności na posiedzeniu odbytem 17 b. m. nadał posadę kasyera po Amorcie p. Kulińskiemu, starszemu poborcy głównego urzędu podatkowego w Przemyślu. W dniach 26 i 27 b. m. odbędzie się zjazd koleżeńskich maturzystów z r. 1879. W skład komitetu wehiodzą pp.: dr. Bernard Gans, adwokat, sekretarz miasta Hipolit Szczepański i prof. gimn. Włodzimierz Maślak. Zaproszenia już rozesłano, a zgłoszenia należy posyłać na ręce dr. Gansa.

Przy sprzyjającej pogodzie odbył się w niedzielę festyn „Sokola“. Park na górze zamkowej zaroil się tysięcznym tłumem, żadnym zabawy i świeżego powietrza. Losy rozsprzedano wszystkie, bufet był w oblężeniu. Dochód z festynu jest znaczny.

Burmistrz dr. Dworski wyjechał za sześciotygodniowym urlopem do wód, urządowanie objął wiceburmistrz dr. Doliński.

Ze Schodnicy donoszą nam, że p. Leopold Slotwiński, kierownik w przedsiębiorstwie p. Lignara, wynalazł nowy obcinacz, mogący być zarówno użyty do rozszerzania otworu, jak i do wiercenia w głąb

Palcie tutki egipskie *Faraon i Secession.* Wszędzie do nabycia.

średnicą tak wielką, że rury posuwają się za nim bez trudności.

Próba przedsięwzięta w otworze 460 m. głębokim w twardym pokładzie wypadła ze wszech miar zadowolniająco.

Przyrząd podano do opatentowania.

Z za kordonów.

Henryk Sienkiewicz spędzi lato tegoroczne w Zakopanem.

Stowarzyszenie lekarzy dla strzeżenia zawodowych interesów i kultury życia towarzyskiego zawiązało się w Warszawie, która liczy do 800 lekarzy. Nowe stowarzyszenie mieć będzie charakter klubowy. Projektowane jest urządzenie biura rekomendacji pracy.

Na Kubę. W gubernii płockiej grasują naganie emigracyjni, namawiając lud do wychodźstwa na Kubę.

Za 80.000 franków zakupiono pamiątki po Mickiewiczu. Jak wiadomo, po opędzeniu kosztów pomnika Adama w Warszawie, zostało jeszcze do dyspozycji komitetu dwadzieścia kilka tysięcy rubli. Kwotę tę (około 80.000 fr.) wypłacił komitet Władysławowi Mickiewiczowi, który obrócił je na wykupienie zbiorów po wieszczu. Zbiory te zajmują w paryskim mieszkaniu Władysława Mickiewicza 6 pokoiów i staną się wkrótce własnością narodu polskiego. Prawdopodobnie unieszczone zostaną w muzeum Rapperswylskim.

Szkoła handlowa dla kobiet. Dzienniki warszawskie donoszą, że od przyszłego roku szkolnego będzie otwarta w znanej miejscowości przemysłowej Pabianicach szkoła handlowa żeńska.

Zywią dyskusję w prasie warszawskiej wywołał fakt, że tamtejsze stow. dziennikarskie nie przyjęło 500 rubli, ofiarowanych przez bankiera Landana, który odziedziczywszy po ojcu 7.000.000 rubli, rozdał jakąś drobną część tego majątku na cele ogólne. *Gazeta Polska* uzasadnia odrzucenie daru tem, że „złotliwi mogliby twierdzić, iż bankierzy dają jałmużnę literatom, aby ich przekupić“. Świętochowski pisze w *Głosie* wprost, że tych pieniędzy nie można było przyjąć, bo są to pieniądze... bankierskie.

Warszawski szpital dla robotników. Zainicjowany przez inspektora szpitalów Troickiego projekt szpitala dla robotników przybrał następujące kształty: Na urządzenie szpitalu złożą mają zakłady przemysłowe jednorazowo po 1.500 rubli na każde łóżko, na urządzenie zaś ambulatorium składać mają po 150 rubli rocznie od łóżka szpitalnego. Przy wszystkich szpitalach miejskich urządzone być mają ambulatoria bezpłatne dla przychodzących chorych robotników, z wydawaniem lekarstw bezpłatnie.

Wakacje szwaczek. Pani Szumlańska w Warszawie przed dwoma laty zajęła się pośrednictwem w umieszczaniu po dworach wiejskich szwaczek na czas wakacyjny. Obecnie, z powodu rozpoczętego sezonu dzienniki warszawskie omawiają tę sprawę, przyczem dowiadujemy się, że dwory nadsyłają tak liczne zamówienia, iż oferty przenoszą liczbę zgłaszających się pracowników. Gdyby tak u nas ktoś zajął się zorganizowaniem podobnej wysyłki? U nas także prawie każde z tych biednych stworzeń cierpi na anemię.

Zakłady dobroczynne. W Warszawie poświęcono kamień węgielny budynków przy ul. Siennej, przeznaczonych na pomieszczenie zakładów dobroczynnych, założonych w r. 1891 przez Maryę Rotwandową: szwalni, ochrony, czytelnik bezpłatnej, oraz schroniska dla małych dzieci. Wszystkie te zakłady pozostają pod opieką Tow. Dobr., a utrzymywane są z zysków, jakie daje front domu z tanimi mieszkaniami dla robotników i jaki dawać będą oficyny 3-piętrowe, tam wznieszone. Wszystkie te domy objęte są instrukcją tanich mieszkań im. Hipolita i Ludwiki małżonków Wawelbergów.

Bandyci. We wsi Słupiec, w przysiółkowej gminie Pacanów, 6 rabusiów, uzbrojonych w widły i rewolwery, napadło na dom włościanina Franciszka Kality. Rabusie wylamali drzwi do mieszkania i zadali Kalicie kilka uderzeń w głowę, żądając pokazania, gdzie są ukryte pieniądze. Srodo poturbowany Kalita pulecił żonie oddać pieniądze rabusiom; zabrawszy 560 rubli w papierach i 50 rubli w srebrze napastnicy uciekli. Zdołano ich wkrótce wykryć i osadzono w więzieniu.

Dom ludowy i herbaciarnie. Na ostatniem posiedzeniu gubernialnego komitetu trzeźwości w Lublinie rozpatrywano projekt budowy domu ludowego, który ma stanąć w Hrubieszowie kosztem 20.000 rubli; prócz tego komitet powiatowy w Hrubieszowie przedstawił projekt urządzenia pięciu herbaciarni ludowych w Hrubieszowie, Horodle, Grabowie, Krzyłowie i Dubience. Komitet gubernialny w Lublinie postanowił postanowił powyższe sprawy przedstawić do rozpatrzenia generał gubernatorowi w Warszawie.

Żydowskie siostry miłosierdzia. W warszawskiej hebrajskiej gazecie *Hacefira* poruszono myśl założenia u żydów towarzystwa, na wzór chrześcijańskiego, „siostr miłosierdzia“, celem poświęcenia się pańien żydówek niesieniu pomocy chorym w szpitalach żydowskich.

Przytułek. Warszawska Rada miejska dobroczynności publicznej wypracowała projekt rozszerzenia

przytułku w Górze Kalwaryi. Dla rozszerzenia gmachów przytułku postanowiono wybudować nowy pawilon na sto osób; utrzymanie tej liczby niedołączonych kosztować będzie rocznie około 10.600 rubli.

Korespondencya administracyi. Prosimy Pana z Sanoka, który się skarży, że ogłoszenia jego nie umieszczono, ani pieniędzy nie zwrócono, by zechciał podać nam swoje nazwisko. Beziemiennych reklamacyj nie jesteśmy w stanie dochodzić.

Podziękowanie. Komitet budowy rz. kat. kościoła parafialnego w Cieżkowicach dziękuje wszystkim dobrodziejom, którzy ofiarnością przyczynili się do pomnożenia funduszów na budowę tego kościoła.

Znaleziony złoty zegarek męski na torze kolejowym pomiędzy Lwowem a Chodorowem przód strażnika Michała Bielec, można odebrać u naczelnika sekcji konserwacji we Lwowie, przy ulicy Kornela Ujejskiego 1. 6.

Zmarli: Halina z Zatorskich Szaramowiczowa, wdowa po emigrancie z r. 1863, zmarła w Paryżu.

Jan Antoni Zukowski, oficer wojsk polskich z roku 1863, zmarł w Paryżu w Zakładzie im. św. Kazimierza w 67 r. ż.

Tadeusz Beynar, żołnierz z r. 1863, zmarł w 56 r. życia w Paryżu, w Zakładzie im. św. Kazimierza.

W Panasówce obok Podkamienia zmarł w 74 roku życia, a 47 kapłaństwa, proboszcz i dziekan tamtejszy, ks. Adam Zukowiecki.

Jan Trexler, pensjonowany wachmistrz żandarmeryi, zmarł we Lwowie, w 68 roku życia.

Leon Malinowski, emer. major 80 pp., dyrektor pow. kasy chorych w Brzeżanach.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 20 bm. „Koniec Sodomy“, sztuka w 4 aktach Sudermana. Występ Bol. Ładnowskiego.

We środę 21 bm. „Właściciel Kuźnic“, sztuka w 5 aktach Ohneta. Występ Bol. Ładnowskiego.

We czwartek 22 bm. „Przed ślubem“, komedia w 5 akt. Zalewskiego. Występ Bol. Ładnowskiego.

W 20.000 egzemplarzy pojawi się kalendarz *Słowa Polskiego* na r. 1900. Dokładamy starań, ażeby to był ostatni wyraz tego, co dać może podobne wydawnictwo. Obie części: informacyjna i literacka będą ogromnie bogate, a w pierwszej znajdzie się absolutnie wszystko, co ma związek z życiem publicznem i może być potrzebne czytelnikowi. Będzie to rodzaj encyklopedyi informacyjnej. Dla literackiej części pozyskaliśmy wybitne pióra polskie, których utwory będą obficie ilustrowane. Kalendarz *Słowa Polskiego* będzie wydawnictwem na wskrós europejskiem, zakrojonem na wielką skalę. Iserenci powinni się spieszyć, bo wkrótce zamknijemy część ogłoszeniową. Przyjmuje anonse administracya *Słowa Polskiego*, ul. Chorażczyzna 17.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracyą przy ulicy Chorażczyzna 17.**

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17—19, przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Rozmaitości.

Cud generała. Podczas ostatnich rozpraw nad sprawami sudańskimi lord Karol Beresford opowiedział w angielskiej Izbie gmin następującą anegdotę autentyczną: Pewnego dnia w czasie kampanii sudańskiej do generała Millesa przyprowadzono więzłego do niewoli szejka. Generał zaczął więźnia wypytywać o Mahdiego: „Czy jest on mężem bożym?“ „O tak!“ — odpowiedział szejik z przekonaniem. „Zkądże tak wnioskujesz?“ „Bo dokonywa cudów“. „Tak?“ — pytał generał — a jakież jest jego cud ostatni?“ Szejik odrzekł poważnie: „Mahki przyjechał do Chartumu i chciał dostać się do Omdurmanu, ale nie miał łodzi pod ręką. Wówczas z Nilu wypłynął krokodyl, który powiódł Mahdiego na sobie przez rzekę!“ „Widziałeś to sam!“ „Nie, ale opowiadali mi wiarogodni ludzie, którzy to widzieli“. Generał, który miał oko szklane, rzekł tedy: „Gdybym wyjął oko moje z orbity, rzucił je do góry, schwytał w powietrzu i potem znów włożył na miejsce właściwe, czy uznałbyś mnie za cudotwórcę?“ „Z pewnością!“ — odparł szejik. „Cudotwórcę równego Mahdiemu?“ „Tak, równego Mahdiemu“. „A więc patrz“. Tu generał, wyjąwszy oko, wykonał manipulację zapowiedzianą. Zaledwie skończył, szejik rzucił się twarzą na ziemię, wołając: „Oto mąż boży i cudotwórca, równy Mahdiemu!“

Fotel ministra marynarki. O nowym włoskim ministrze marynarki, admirałe Bettolo, opowiadają, że już przy przeszłej zmianie ministerstwa we Włoszech ofiarowano mu tę tęgę, i że wtenczas pytał o radę swego przyjaciela, byłego posła Fazzari. Ten poradził mu postąpić zupełnie podług głosu sumienia. „Jeżeli jednak, powiedział, zdecydujesz się przyjąć ten urząd, zgłoś się do mnie, a ja wystaram ci się o talizman. Nie powinienes siedzieć na fotelu, który służył już innym ministrom. Dostaniesz odemnie fotel, z najmocniejszego drzewa wyrosłego na Monte Pecoraro, skąd widać Etnę i Stromboli. Tam drzewa opierają się największym burzom i są niezmiernie trwałe.“

Teraz, kiedy Bettolo rzeczywiście został ministrem, telegrafował do Fazzari o ów obiecany fotel, a tymczasem siada na zwykłym krześle, nie chcąc zająć fotelu swych poprzedników.

Olbrzymi pożar powstał 5 b. m. w Antwerpii na jarmarku, odbywającym się od kilku tygodni, przy Avenue du Sud, obok placu wystawy 1894. Ogień wybuchł w cyrku Guillaume, spowodowany przez żarzący węgiel, który z lokomobili, służącej do wytwarzania elektrycznego światła, wpadł do tajni końskiej pomiędzy rozrzuconą słomę. W przeciagu kwadransu cała wielka budowla spaliła się i zapadła. Potem zajął się hippodrom i dziesięć domów po obu stronach Avenue. Z tych spalił się zupełnie nowo wybudowany hotel Cosmopolite, inne domy zdołała z nieznacznymi tylko uszkodzeniami uratować straż pożarna. Właściciel cyrku jest zupełnie zrujnowany, tak samo, jak jego artyści. Gdyby ten pożar był wybuchł wieczorem, byłaby się powtórzyła na większą skalę katastrofa bazaru de Charité w Paryżu.

Upały w Anglii i Ameryce. Podczas kiedy u nas panuje niezwykle chłodna temperatura, całe gorąco, zdaje się, skoncentrowało się w Ameryce, a pe-trosze i w Anglii, gdzie w Londynie zdarzyły się nawet 3 wypadki śmierci na udar słoneczny. W Ameryce jednego dnia termometr w cieniu pokazywał 94° Fahrenheita, a biuro meteorologiczne zapowiadało jeszcze większy upał. Do 5-tej wieczorem było zameldowanych 135 wypadków udaru słonecznego. Z wszystkich wschodnich stanów donoszą o nieznosnem gorącu i zupełnej suszy. Żuwo ma być na wpół wypalone, a ceny mleka, jaj i jarzyn podniosły się w dwojnásób. Także z południowych stanów donoszą o suszy zagrażającej żuwiom.

Z sali sądowej.

(O cukrownię tłumacką)

Lwów, 20 czerwca.

Na dzisiejszem porannem posiedzeniu odczytywano w dalszym ciągu akta odnoszące się do sprawy Gumińskiego. Na stół przyszyły mianowicie protokoły z śledztwa, które dawniej jeszcze sąd stanisławowski wdrożył przeciw Gumińskiemu, ale potem zastanowił.

Następnie zabiera głos oskarżony Gumiński, starając się wykazać, że od dawna prześladowali go rozmaici oszczercy, wśród których „jedna zapobiegliwa matka“, która koniecznie uwzięła się na pozyskanie Jahna dla swej „nadobnej córki“, odgrywała niepoślednią rolę.

Potem pp. rzeczoznawcy zdawali sprawę ze swoich badań ksiąg kasowych tak fabrycznych, jak gospodarskich.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że księga główna cukrowni była prowadzona niedokładnie a nawet karygodnie. Dopisywano w niej lub przekreślano rozmaite pozycje zupełnie dowolnie, nie bacząc nawet na to, aby przynajmniej przeniesienia zgadzały się ze sobą.

Tylko w pierwszym roku baczono na porządne zestawianie bilansów w tej księdze, potem zaniechano tego, tak, że w następnych latach aktywy i pasywy fabryki są zapisywane bardzo niedokładnie, szczególnie zaś te ostatnie, w których brakuje wielu pozycji, odnoszących się np. do zaległych podatków itp.

W ciągu tego sprawozdania, pokazało się, że do spisywania go potrzeba stenografa, wskutek czego p. przewodniczący przerwał na chwilę zeznania p. rzeczoznawcy, a dr. Aschkenaze, korzystając z tej przerwy, postawił wniosek co do włączenia do aktów kilka listów dra Howurki, które mogą posłużyć za dowód, że ten oskarżony nie zamierzał nigdy oszukiwać Jahna.

Wniosek ten rozszerza jeszcze dr. Grek w tym kierunku, że prosi o zawezwanie jeszcze dwóch świadków pp. Jana Jakubowskiego, właściciela dóbr i Michała Bartoszewskiego komisarza powiatowego w Tlumaczu, którzy mogą poświadczyć, że między drem Howurką a Gumińskim nie panowała taka gołębia zgoda, jakby się można było po teściu i zięciu spodziewać, że więc obaj ci oskarżeni nie działali w porozumieniu na szkodę Jahna.

Na dowód zaś, że Gumiński, jako generalny rzadca dóbr tłumackich, zajmujący się sprzedażą krescencyi na wielką skalę, nie oszukiwał Jahna, chociaż mógł to snadnie nieraz uczynić, mają posłużyć zeznania kilku właścicieli młynów parowych w Kołomyi i wielkich handlarzy zboża w Stanisławowie, którzy mogą poświadczyć, że Gumiński sprzedawał im zboże po najwyższych cenach targowych, nie pobierając żadnych kubanów.

Wobec tego stawia dr. Grek wniosek co do przesłuchania kilku wielkich odbiorców skarbu tłumackiego, w charakterze świadków odwodowych w sprawie Gumińskiego.

P. prokurator sprzeciwił się wszystkim bez wyjątku wnioskom, motywując to tem, że wszystkich tych przez obronę podniesionych momentów, akt oskarżenia wcale nie dotyka, że więc wnioski te są bezprzedmiotowe.

Po tem małym *intermezzo* przystąpił p. rze-



ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryki w Steyr
„Royal Progress“ po zł. 120 i 160.

Firma: **Wiktor Berger**

Ilustrowane cenniki gratis.

Lwów, ul. Akademicka 8.

czoznawca do dalszego ciągu swego sprawozdania, które spisuje już teraz stenograf.

Otóż w tej księdze głównej, tak jak kasowej znajdują się poważne kwoty po kilkadziesiąt, a nawet po kilkakroć sto tysięcy zł., które przez kasę wcale nie przechodziły, a w księgach zapisywano je widocznie tylko na polecenie Voltera.

Ciekawem jest również konto p. Jahna, które figuruje w rachunkach cukrowni, tak, że zdawałoby się, jakoby p. Jahn był jedynym współnikiem fabryki, mającym w niej swój udział. Dalsze jednak badanie wykazuje, że księgi fabryczne nie zgadzają się pod tym względem z księgami skarbu tłumackiego... Wogóle księgi cukrowni były prowadzone źle i nieprawidłowo, z widoczną tendencją zakrycia tego, co się w rzeczywistości w cukrowni działo.

O godz. 1 odroczone rozprawę do godz. 3½ po południu.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń, 20 czerwca. Stan zdrowia cesarza polepsza się bezustannie; wobec tego należy się spodziewać w najbliższych dniach zupełnego wyzdrowienia monarchy.

Wiedeń, 20 czerwca. Cesarzowi jest już znacznie lepiej. Przepędził noc spokojnie, spał bardzo dobrze i czuł się dziś rano o wiele zdrowszym. Lekarze spodziewają się, że dostojny pacjent już w najbliższych dniach będzie mógł opuścić łóżko. Cesarz jest w dobrym humorze, apetyt ma doskonały, sam czyta i zakłada akty. Od wczoraj kursują bezustannie między Schönbrunnem i Burgiem kuryerzy, przynosząc i odbierając akty spraw bieżących.

Jak twierdzą w kołach dworskich, lekarze odradzali cesarzowi zwiedzania prac regulacyjnych nad Wiedenką, bo już wtedy był lekko przeziębiony. Nie usłuchał ich jednak i tem sobie zaszkodził. Opowiadają, że cesarz wracając wtedy i czując się bardziej przeziębionym, powiedział: „To ciekawe, że ci lekarze zawsze muszą mieć rację“.

Z powodu niedyspozycji cesarza odłożył swój przyjazd, zapowiedziany na 21 bm. ks. Schaumburg Lippe. Odwołano także ogólne audyencye, zapowiedziane na jutro.

Sytuacja.

Wiedeń, 20 czerwca. Rzekomy przyjazd ministrów węgierskich do Wiednia jest ciągle jeszcze zagadką nie wyjaśnioną. Jak wiadomo, węgierskie biuro telegraficzne w niedzielę urzędownie doniosło, że Szell i Lukacs wyjechali do Wiednia, tymczasem wczoraj wielu osobom, które tu chciały się z ministrami węgierskimi zobaczyć, odpowiedziano, że żadnego z nich nie ma.

Wczorajem wczoraj nadeszła znów z Budapesztu wiadomość, że tylko minister skarbu Lukacs udał się do Wiednia, ale do tej pory i Lukacs nikt w Wiedniu nie widział.

Grac, 20 czerwca. Jak donosi *Slovenec* z Wiednia, zamierzone zwołanie komitetu wykonawczego prawicy zupełnie odpadnie, bo prawica porozumiała się już z rządem co do swego stanowiska zarówno w sprawie ugodowej, jak i językowej.

Przeciw kompromisowi.

Tryest, 20 czerwca. W tutejszej Izbie handlowej, posel Basevi wystąpił wczoraj energicznie przeciw zadekretowaniu ugody na podstawie § 14, nazwał taką ugodę monstrualną i wyraził zdanie, że byłoby pożądane, aby wszystkie Izby handlowe austriackie wystąpiły z jednomyślnym protestem przeciw zawartemu kompromisowi, który dla interesów Austrii jest zgubny. Izba tryesteńska uchwaliła też jednogłośnie protest przeciw ugodzie, której w obecnej formie żaden parlament nie mógłby zaaprobować i wybrała deputację giełdową, celem zredagowania tego protestu i wręczenia go rządowi.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 20 czerwca. Na wczorajszym po-ufnem zebraniu członków Rady generalnej Banku austro-węgierskiego, odbyła się — jak dzienniki donoszą — dłuższa dyskusja, poświęcona w pierwszym rzędzie kwestyi, czy Bank może przyjąć przywilej, zaprowadzony w Austrii na podstawie § 14.

Omawiano także finansowe warunki umowy, a szczególnie kwestję odszkodowania, jakie Bank ma otrzymać i jakiego ma zażądać w razie, gdyby przywilej już w r. 1907 się skończył.

Zarząd Banku przedłożył następujące obliczenie: Przeciętny zysk z ostatnich 10 lat wynosił — 5,530.000 zł. 4 prc. odsetki od podwyższonego kapitału akcyjnego 105 milionów, wynoszą 4.200.000 złotych.

Przywilej przedstawia tedy wartość 1,330.000 zł. Do tego przyłącza się dotacja funduszu rezerwowego w kwocie 300.000 zł. i funduszu pensyjnego 50.000 zł. tak, że razem roczna wartość przywileju wynosi 1,680.000 zł., obliczona zaś na 3 lata t. j. od roku 1908—1910 wynosi 5,040.000 zł. Takiej sumy zażąda Bank tytułem odszkodowania za ewentualne skrócenie czasu trwania przywileju.

Przesilenie we Francji.

Paryż, 20 czerwca. Dzienniki radykalne podnoszą przeciwko Melin'owi zarzut, że starał się

uniemożliwić kombinację Waldeck-Rousseau, gdy była mu zanaadto przychylną rewizji. Socjaliści powiadają, że postępowanie Melin'a równa się zdradzie.

Większa część pism wyraża zdanie, że Poincaré powtórnie powołanym będzie do utworzenia gabinetu.

Paryż, 20 czerwca. *Siècle* uderza gwałtownie na Melin'a za udaremnienie misji Waldeck-Rousseau i powiada, że Melin nie może darować Loubetowi klęski, jaką mu zadał przy wyborze na prezydenta Francji. Melin spodziewa się obecnie, że Loubet zmuszony będzie podać się do dymisji, jednakże rachuba to zwodna, bo Loubet wie, że w obecnej chwili jest zbawieniem republiki i nie ustąpi.

Dzienniki nacyonalistyczne i monarchistyczne wyrażają zadowolenie z powodu nieudania się misji Waldeck-Rousseau. *Libre Parole* zapowiada, że niech przesilenie potrwa jeszcze kilka dni, a parlament będzie mógł pójść do Wersalu.

Z granicy bułgarsko-tureckiej.

Filipopol, 20 czerwca. Zaprzeczają tu wiadomości o wtargnięciu partyzantów bułgarskich koło Dalenicy do Macedonii.

Natomiast potwierdza się wieść, że kilka mniejszych gromad, nie liczących zwyż 50 ludzi, przerwały kordon bułgarski i przeszły na drugą stronę.

Straż bułgarska dała do nich ognia, na który również odpowiedzieli strzałami nieszkodliwymi. Także po stronie tureckiej nie znaleźli oporu, tak, że budzi to podejrzenie, iż ani kordon bułgarski, ani turecki nie pojmują na seryo swego zadania.

Nowe stronnictwo polityczne.

Kraków, 20 czerwca. Dziś odbyło się zgromadzenie konstytuujące nowego katolicko-narodowego stowarzyszenia politycznego. W sali reutowej zebrało się około 300 osób, przeważnie członków „Przyjaźni“ i kilkunastu włościan. Zagał Stróżyński, poczem przemawiał profesor Michał Czerkawski, uzasadniając potrzebę nowego stowarzyszenia tem, że nie ma w kraju stronnictwa, w któreby robotnicy i włościanie narodowi i katolicy znaleź mogli opiekę i obronę swych religijnych, narodowych i ekonomicznych interesów.

Mowca krytykował szczególnie stronnictwo konserwatywne, które przyjęło zasadę wszystko dla ludu, ale bez ludu, w rzeczywistości zaś dla ludu zrobiło nie wiele, a wszystko robi bez ludu, odsuwając go troskliwie od wszelkiej „politykomanii“. Nowe stronnictwo chce usunięcia hegemonii z dołu i z góry.

Następnie profesor Włodzimierz Czerkawski omawiał statut i zadanie nowego stowarzyszenia. Po dłuższej dyskusji wybrano wydział złożony z trzech reprezentantów inteligencji, trzech mieszczan, trzech robotników i jednego włościanina. W skład wydziału weszli pp. profesor uniwersytetu Bolesław Wiehlikiewicz, Stróżyński, Bobulski, Repetowski, Kosobudzki, Anczyk, adwokat Olearski, ksiądz Bukowski, Gajewski i Błażej Czepiec.

Skazanie księdza.

Medyolan, 20 czerwca. W Alessandria we Włoszech sąd po 8 dniowej rozprawie skazał wczoraj na 17 i pół lat więzienia księdza Verzone, za zamordowanie młotem kobiety, która ciężkie przeciw niemu wytoczyła zarzuty.

Praga, 20 czerwca. Jak donoszą z Jablonca, strejk tkaczy został ukończony przy interwencji inspektora przemysłowego, którego wezwali strejkujący. Robotnicy zadowolili się podwyższeniem płacy o 5% i przeważnie powrócili do pracy.

Rzym, 20 czerwca. Na wczorajszym konsystorzu papież oprócz ogłoszonych już jedenastu zamianował jeszcze dwóch kardynałów. Nazwiska ich ogłoszone będą później.

Madryt, 20 czerwca. Izba przyjęła ustawę w sprawie odstąpienia Niemcom wysp Karolińskich, Maryańskich i Palao.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Z kroniki brukowej. Ubiegłej nocy „operowała“ we Lwowie banda śmiałych złodziei. Próbowali włamać się do sklepu Kotkowskiego, w jednym ze sklepów przy ul. Teatralnej wylamano już rygle, ofiarą jednak padła tylko trafika przy ul. Boimów. Nie wysłedzeni dotychczas sprawcy, po wylamaniu drzwi wchodowych zabrali z szuflady 120 zł. gotówką, z tego jeden reński samymi helerami, dalej książkę z bardzo drogimi stemplami. I tak: dwa stemple były po 25 zł., dwa po 20 zł., 4 po 10 zł., 3 po 7-50 zł., 5 po 5 zł. i t. d. Prócz powyższych rzeczy zabrano również paczkę cygar „trabukos“, oraz paczkę „regalitas“.

Józefa Paszkiewicza przytrzymał agent policyjny przy ul. Kaźmierzowskiej, właśnie w chwili, gdy, dokonawszy kradzieży kieszonkowej, umykał.

Wachmistrzowi huzarów, zamieszkałemu przy ul. św. Marcina 1. 44, skradziono z pomieszkania pudełko z rozmarzniętymi wartościowymi przedmiotami, oraz książeczkę do nabożeństwa, w której, prócz świętych obrazków, znajdowało się 90 zł. w banknotach.

Roman L. zabawił się wesoło na Wysokim Zamku w towarzystwie dwu „div“. W toku zabawy nadobne towarzyszyki ściągali Romanowi z palców pierścienki i bawili się nimi. Deszcz rozpedził wesołą

grupę. Roman umknął do altany, więcej zaś praktyczne niewiasty wraz z pierścienkami znikły bez śladu. W ciągu dwóch ostatnich dni wzgórze Wysokiego Zamku było widownią dwu zupełnie podobnych wypadków.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków, 20. czerwca. Ogrodnik tutejszego ogrodu botanicznego przy uniwersytecie p. Gustaw Pohl, na wystawie ogrodniczej w Gandawie otrzymał wielki medal za projekt parku Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie.

Nowy Sącz, 20. czerwca. Do tutejszego sądu dostawiono Roteuberga, handlarza skór z Mszany, posądzonego o fałszywe bankructwo.

Wiedeń, 20 czerwca. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58-97, Renta majowa 100-25, Węgierska renta koronowa 96-10, Akcje kredytowe 354-75, Kredytowe węgierskie 383-—, Bank anglo-austriacki 150-—, Unionbank 313-75, Bankverein 270-—, Laenderbank 236-25, Kolej pań. 349-25, Lombardy 68-75, Elbenthal 259-—, Towarzystwo akcyjne broni 204-—, Akcje tytoniowe 138-50, Alpiny 230-—, Rima Muranya 301-75, Prager Eisen 1235-— nom. Losy tureckie 63-75, Ruble 127-1/8, 20-franków 956-—, Boden-Credit ——, Tramwaye 478-—.

Tendencja silna.

Berlin, 20 czerwca. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 221-75, Disconto Commandit 195-—.

Tendencja silna.

Wiedeń, 20 czerwca. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę —— do ——, pszenica na czerwiec 10-10 do 10-15 pszenica na jesień 9-53 do 9-54, żyto na wiosnę —— do ——, żyto na czerwiec 7-85 do 7-90, żyto na jesień 7-76 do 7-78, kukurydza na czerwiec 4-94 do 4-95, kukurydza na lipiec-sierpień 4-94 do 4-95, owies na wiosnę —— do ——, owies na czerwiec 6-10 do 6-13, na jesień 6-11 do 6-12, rzepak na sierpień, wrzesień 13-25 do 13-35, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31-— do 32-—.

Tendencja słabsza.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 20 czerwca. Pszenica —— do ——, na październik 9-57 do 9-58, żyto na czerwiec —— do ——, na październik 7-69 do 7-70, kukurydza na wiosnę 0-— do 0-—, na czerwiec —— do ——, lipiec-sierpień 4-66 do 4-67, owies —— do ——, na październik 5-86 do 5-88, rzepak na sierpień 13-10 do 13-20.

Oferty na pszenicę słabo.

Chęć kupna dobra.

Tendencja silna.

Pogoda piękna.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 20-go czerwca 1899 r.

Gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatru Wielkiego w Warszawie.

(Wznowienie)

KONIEC SODOMY

(SODOM'S ENDE)

sztuka w 5 aktach Hermana Sudermanna.

O S O B Y:

Jakób Berensdorf
Adela, jego żona
Kasia Fattenberg, jego siostrzenica
Dr. Weisse, lekarz
Drobisch, radca sanitarny
Betty Schönlein
Elsa Mayer
Siegfried Meyer, jej szwagier
Dr. Bruno Süßkind, referendarz
Profesor Riemann, malarz
Janikow, były obywatel ziemi
Marya, jego żona
Wilhelm, ich syn, malarz
Karmer, kandydat na profesora
Klara Frölich
Róża, pokojówka Adeli
Mina, służąca Janikowów

p. Feldman
pni Stachowicz
pna Naby
p. Wostrowski
p. Kwiatkiewicz
pni Różańska
pni Modzelewska
p. Nowacki
p. Antoniewski
p. Chmieliński
p. Jaworski
pni Cichońska
p. Ładnowski
p. Hierowski
pna Czaplinska
pna Rybicka
pna Kozłowska

Służba, — goście.

Rzecz dzieje się w Berlinie w obecnym czasie.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 20. czerwca.

J. Piotrowska z Kijowa. — Dyr. A. Weissbach ze Skolego. — A. Leszczyński z Żelibory. — S. Łomnicka z Leszczkowa. — A. Wiktor z Zaluza. — K. Gołębski z Sławentyna. — Dyr. A. Blumcnfeld z Krakowa. — T. Stryński z Krakowa. — L. Wiśniowski z Krakowa. — E. Rayel z Krogulca. — N. Rosicka z Bukaresztu. — W. Turowski z Tarnawy. — Dr. N. Rosenberg z Berlina. — F. Kowarski z Wiednia.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

Hotel pod trzema Murzynami

ul. Krakowska 1. 9

Indwika Stadtmüllera własne.

Przyjechali dnia 20. czerwca.

Wład. Borsza Drzewiecki z Łazarówki. — J. Chotnicki ze Stanisławowa. — P. Krasnopolska z Łatacza. — P. Abgarowiczowie z Bratysława. — P. Obertyński z Krakowa. — Nadpor. Br. Chrzaszcz z Wiednia. — W. Ostrowski z Myszkowic. — P. Rogoszowie z Chłopcyc. — P. Horoszkiewicz z Krakowa. — M. Erdheim z Podwołoczysk. — P. Budzinowska z Dobromila. Dr. J. Brzeziński z Krakowa. — P. Byczkowski z Krakowa. — P. Szukowski z Otyńi. — P. Berezowski z Brodów. — J. Himmelsbach z Chucisk. — L. Godlewska z Warszawy. — J. Heller, J. Weiner, J. Herzberg z Wiednia.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do ciągnięcia 1 lipca na

Losy wiedeńskie komunalne

Główna wygrana 400.000 koron

po 4 zł. 75 ct. a. w.
i na

Losy kredytowe

Główna wygrana 300.000 koron

po 6 zł. w. a.

Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem
wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na
portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane
50.000 i 5.000 zlr. wa.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
nadesłania. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytów-
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie
u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz.
11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei pań-
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
z wyjątkiem wtorków i niedziel w przedmiejscu wy-
szszego sądu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla
urzędników z powołania na popołudniu zgłoszenia się
od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie u mar-
szalka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska łac. (ołtarz, przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok
bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk
z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę niechcenia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie
krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. —
Cerkiew wołoska czyli staropogrubian, wewnątrz w stylu
bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy
rytmiejskiej), obok cmentarza i Łołunna z posągami
św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
1899.

Znakomitate gmachy w mieście: Gmach so-
bowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
zebr. w sali Wydziału krajowego „Unia” Matejki). —
Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossoliń-
skich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Pałac
oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne
„Słowa polskie”, co niedziele od godz. 10. do 12. za
zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej”, usypianym na pamiątkę 800-let-
nicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kl-
buski. — Ogród miejski (Pojasnek) w środku miasta. — Wały
Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały
Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

4½% i 4% Listy zastawne Banku krajowego.
4% Obligacje propinacyjne.
4% Pożyczka krajowa.
4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
4% i 4½% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowiney załatwiamy odwrotną pocztą.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcyi,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Kancelarya adwokata

Dra Izidora Diamanta

pozostaje nadal w Stryju.

Adwokat Dr. Jabłoński

powrócił do Lwowa. Kancelarya jak dawniej przy
ulicy Brajerowskiej 1. 8.

Dr. JÓZEF LATKOWSKI
ordynuje w Marienbadzie
„Wiener-Haus”. 1457

Zakład wodoleczniczy „KISELKA”

we Lwowie otwarty. Wszelkich wyjaśnień udziela
Dr. E. Kowalski, Podzamecze-Lwów, Zakład „Kiselka”.

Dr. W. Maleszewski

asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu
Jagiellońskiego — ordynuje

w Karlsbadzie Hotel „Goldener Schwan”

(vis a vis Mühlbrunn).

Laboratorium chemiczne i mikroskopowe własne.

Śnia) 2:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3:20
popoł. (od 7. maja do 10. września).
Do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 20.
września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45
rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:35 popoł.,
posp. 9:38 wieczór.
Z N. Sącza przez Suchę 6:36 rano, 4:47 popoł.
Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7:53 rano.
Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września 7:40 wiecz.
Z Wieliczki osob. 11:14 rano, osob. 9:50 wiecz.
Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przed poł.,
9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano.
Z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp.
2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wieczór, osob.
10:09 wieczór.
Z Trzebinie 11:56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob.
11:— przed poł., posp. 2:44 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob.
9:— wieczór, osob. 10:50 w nocy.
Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob.
1:08 popoł.
Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz.
Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września
osob. 8 rano.
Do Husiatyna przez Suchę 9:05 przed poł.
Do Hyrowa przez Suchę 7:55 wiecz.
Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz.
Do Wieliczki miesz. 1:18 popoł., miesz. 8 wiecz.
Do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob.
9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz.
Do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:0 w no-
cy, posp. 2:20 w południe, osobowy 6:15 pop., osob. 10:08.
Z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzamczu).
Z Czerniowiec osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano,
posp. 1:50 w południe, osobowy 6:20 wieczór, osob.
10:10 w nocy. 12:30 w nocy.
Z Stryja osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w poł. osob.
10:30 w nocy, osob. 12:10 w nocy.
Z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 5:55 popołud-
niu (ostatni z Belca).
Z Jarosława osob. 11:15 przedpoł.
Z Janowa osob. 7:40 rano, os. 1:01 w poł. 7:58 w. od
1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez
resztę lata w święta, 9:21 w. od 1. czerwca do 15. września.
Z Brzuchowic 6:50 rano (od 7. maja do 10. wrze-
śnia), 8:15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8:34 w.
i od 16. sierpnia do 10 września).
Z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob.
8:45 rano, posp. 2:55 w południe, osob. 6:40 popoł., osob.
10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy.
Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6:30 rano,
osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wieczór.
Do Tarnopola 7:20 wieczór.
Do Czerniowiec osob. 6:30 rano, osob. 9:45 przed
południem, posp. 2:45 popoł., osob. 6:21 po połud., osob.
10:40 wieczór, osob. 2:36 w nocy.
Do Stryja osob. 6:20 rano, osob. 9:10 przed poł.,
osob. 8:05 po połud., osob. 7:00 wieczór.
Do Sokala osob. 10:10 przed poł., osob. 7:10 wie-
czór (pierwszy i do Belca).
Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:42 wieczór.
Do Jarosława osob. 5:25 popoł.
Do Janowa osob. 9:25 rano, osob. 12:50, od 1/2—1/3
w święta 8:15 od 1. maja do 30. września), 6:50 wiecz.
od 1/2—1/3 w dzień powszednie 8:35 wieczór (od 1. do
31. maja i od 16. do 30. września), 9:10 wieczór (od 1.
czerwca do 15. września w święta).
Do Brzuchowic 5:50 rano (od 7. maja do 10. wrze-
śnia)

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kl-
buski. — Ogród miejski (Pojasnek) w środku miasta. — Wały
Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały
Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś
Riesadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.
— **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towar-
zystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha
10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.
— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte
codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 9. rano do 3.
popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).
— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich
otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do
5 popoł.
— **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwo-
wie, ulica Teatrulna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły,
dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki,
2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do
cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze
nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym
o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.
wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,
według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 30 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6:— rano, osob. 9:— rano, posp.
1:30 w poł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob.
9:55 wieczór, 2:16 w nocy.

**Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
maniu 5 ct. marki.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.

poleca wielki wybór ręczników
chłustek do nosa, ścierek, dre-
lichów.

Ducha rower lekki tania
sprzedam. — Kastelówka,
Nabielaka 22, stróż wskaże.
2450

**Poszukuje się kłocy bu-
kowe** grubości od 35
cm. wyżej i długości 270 cm.
czyste bez gałęzi, liście nieo-
graniczona. Łaskawe oferty
wraz z podaniem ceny hur-
townej, pod syfry „R. S.”
w Tarnowie. 2102

Wózek lub fotel na kół-
kach używany odpowie-
dnie do wozienia chorego kate-
kę, w bardzo stanie do użytku,
kupię. Zgłosz. pod adr.: „Wó-
zek” w biurze Płohna. 2453

Piekarnia renomowana z usta-
loną i doborową klientelą
wraz z dwoma realnościami
jest z wolnej ręki do sprze-
dania. Blizsza wiadomość u
właściciela ul. Grodecka
1. 71. 2322

Maszyny do szycia po-
prawne Singera z pierw-
światów, fabryk, ręczne od
25—48 zł., nożne od 27—48.
Na raty po 4 zł. mies., gotówka
100% taniej. Cenniki bezpłatnie.
Jan Lauruk, Halicka 6,
Lwów. 2365

Zuwiarka Wooda w do-
brym stanie, oraz 2 pługi
trzy-skbowe, żelazne samo-
chody, są do sprzedania w Dia-
mencie koło Tarnowa, poczta
Siedliszowice za cenę 225 zlr.
2466

WÓZEK, faetonik na re-
sorach, osie oliwne, zu-
pełnie nowy tania do sprze-
dania. Ulica Kopernika 3 u pana
Mariniera. 2451

Interesy majątkowe i handlowe.

Kupię dom parterowy
z ogrodem we Lwo-
wie w pobliżu tramwaju po-
łożony. — Dr. Nurkowski, plac
Bernardyński 12 A. 2475

Kamienica dwupiętrowa,
przed 7 laty wybudowana,
położona przy placu św. Jura
1. 8 pod korzystnymi warun-
kami do sprzedania. Blizszej
wiadomości udzieli Dr. Tade-
usz Gorecki, adw. kraj. we
Lwowie przy ul. Akademickiej
1. 26. 2236

Poszukuje współnika z ka-
pitałem 2.500 zlr. do inte-
resu 14 lat egzystującego, świe-
tnie wyrobionego. Zgłoszenia:
post-r. pod l. W. S. 20 Lwów.
2476

Realność o dwóch budyn-
kach i z ogrodem, przy
pryncypalnej ulicy we wię-
kszym mieście do sprzedania,
realność o trzech budynkach,
z morgiem ogrodu, stajnią, pi-
wnicą, wozownią etc. bardzo
korzystnie do nabycia. Majątek
nad Dunajem do 840 morg.
z lasem, najlepszej ziemi, do
sprzedania. Blizsza wiadomość
udzieli raczy WP. Janiszew-
ski w Kolomyi, ul. Sobieskie-
go 1. 1061, 2472

**Parcele budo-
wne**, położone obok
dworca kolejowego, po 300 zł.
do sprzedania. Wiadomość:
Koryznia, Stanisławów, Li-
powa. 2458

Mieszkania i sklepy.

W Pustomytach obok
Lwowa, poczta i stacya
w miejscu są we dworze po-
koje wraz z wiktem i usługą
dla letników do wynajęcia.
2473

Mieszkanie frontowe, bar-
dzo ładne, 1-sze piętro,
4 pokoje duże, przedpokój, ku-
chnia, łazienki, wodociąg etc.
do wynajęcia od 15-go lipca
ul. św. Mikołaja 19, front z ul.
Ścieżkowej 10. 2372

3 pokoje, kuchnia, na 11.
piętrze od 15 lipca. — Ko-
ralnicka 8. 2474

Ul. Szandrowskiego 5,
jest nowo wybudowany
dom z urządzoną piekarnią, do
sprzedania. Wiadomość tamże.
2485

Do wynajęcia dworek na
wsi w lesistej
okolicy, 5 pokoi, kuchnia,
weranda, piwnica. Wiadomość
u dozorey, Grottgera 8. (2483

Sklepy z mieszkaniami ta-
nio do wynajęcia. Sobie-
skiego 34. 2482

Pomieszkania elegancko
z komfortem urządzone
w kamienicy przy ul. Ochro-
nek 1. 4 od 15 czerwca br. do
wynajęcia: w parterze jedno
pomieszkanko o 5 pokojach,
obszernej nocy, przedpokój,
kuchni, spiżarni, łazienki, po-
koju dla służ; jedno pomie-
szkanie o 3 pokojach, przed-
pokój, kuchni, łazienki i spi-
żarki; — w I. i II. piątrze
cztery pomieszkania, każde po
4, 5, 6 lub 7 pokoi, obszernej
nocy, przedpokój, kuchni, la-
zienki, spiżarki, pokoju dla
służ i balkonu frontowego od
ulicy. — We wszystkich po-
mieszkaniach zaprowadzone są
wodociągi gazowe, oświetlenie
i dzwonki elektryczne. 2237

Kilka letnich mieszkań
w Koryzynie nad Stryjem
do wynajęcia, stacya Syne-
wódko wyżne. — Zgłoszenia
Szczepański p. Kruszelnicza.
2427

Doniesienia różna.

Lecznica dra Tarnaw-
skiego w Kosowie za
Kolomyją otwarta na 30 osób.
Środki: leczenie wodą, dyeta
zastosowana według dra Lah-
manna i inne fizyotyczne. 2434

Inteligentnemu i dobrze
polecionemu człowiekowi,
odda dobrze renomowana firma
artykułów konsumcyjnych za-
stępstwo na okolicę jego za-
mieszkania. Prowizja wysoka.
Oferty pod „D. C.” wnoszą na-
leży do biura anonsów Anton
Mezu, Budapeszt, V. Gizella-
ter 1. 2399

OGŁOSZENIE.

Dnia 1. września br. otwieram
wzorowy pensjonat dla
młodzieży szkółgimnazjalnych.
O warunkach przyjęcia dowie-
dzie się można na miejscu
u podpisanego lub listownie.
Nr. 4 ul. Maryi Magdaleny,
Willa Janusz. Lwów. — Józef
Kropiwnicki, nauczyciel języka
ang. przy Uniw. i Technice,
oraz jez. franc. przy II. i IV
gimnaz. 2445

Aparat panoramowy

(Rundaparat)

będący w ruchu w tutejszem
Foto-Plastikon, do siedze-
nia dla 25 osób za nadzwycz-
yją niską cenę zł. 800 go-
tówką wraz z prawem poży-
czania najlepszych serij obra-
zów dla każdego z prowineyo-
nalnych miast jest do sprze-
dania. — Oglądać można co-
dziennie od 10—5 pop. w Foto-
Plastikon, — Pasaż Hausmana,
Lwów. 2479

Żenienie się z panną inte-
ligentną, posażną, która-
by mi dopomogła do ukończe-
nia kursu kilkunastiecznego
we Lwowie, po którym otrzy-
mam stałą posadę autonomiczną
zaraz. Fotografa wymagana.
Dyskretya żaręczona „Kwiat”
p-r Brzożany. 2398

Ostrzeżenie!

Z dniem 20 czerwca 1899 r.
wychodzą z użycia wszelkiego
gamaku asygnaty na sprzedaż
nafty dawniej istniejącej firmy
„Piotr Międzyński”, a na-
tomist będą wydawane asy-
gnaty przez nowo zawiązaną
firmę **„Piotr Międzyński
i Sp.”** podpisane przez obe-
cnych firmantów.

Ostrzeżenie się przeto P. T.
Szan. Publiczność, by w wła-
snym interesie od nikogo asy-
gnat przez dawniejszą firmę
podpisanych, nie nabywała, a
już nabyte **najpóźniej do
15 lipca 1899**, wymienia
na asygnaty nowe, podpisane
przez obecnych firmantów,
gdz tylko za te nowe asy-
gnaty, sprzedawana będzie na-
fta tak w głównym składzie,
jak i w sklepach torażniejszych
firmy. Główny skład niezapal-
nej nafty, ulica Sykstuska 47.
Zarząd firmy **„Piotr Międzyński
i Spółka”**. Lwów, d. 15 czerwca
1899. **Alajzy Jabl.**

Latarnie

Acetylenowe
rowerowe, ręczne i gospo-
2238 darskie od 350.

DYSZŁOWE

do powozów i wózków,
nadzwyczaj mocne i ele-
gantkie po 18 złr.

CALCIUMCARBID
w najlepszym gatunku, w pu-
szkach hermetycznych po 50
i 80 ct. za 1 klg. poleca

PIELECKI i Sp., Lwów
magazyn broni i rowerów.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Jeune dame parisienne,
mere d'une fillette de six
ans, cherche un engagement
pour les vacances a la cam-
pagne, dans une famille au il
y a des enfants pour leur ap-
prendre le francais. Ecrire J.
N. 28 Hotel de Varsovie. 2422

Starszy nauczyciel szk.
lud. przygotuje przez wa-
kacje ucznia do egzaminu do
szkół średnich lub z jednego
przedmiotu (poprawki) z niż-
szych szkół realnych. Może się
również podjąć zajęcia biuro-
wego pop. pod skromnymi wa-
runkami. Wiadomości udzieli
dyr. szk. Konarskiego.

Młody, inteligentny czło-
wiek poszukuje unie-
szczenia jako administrator
większego majątku z d. 1 li-
stopada br. Zgłoszenia „Admi-
nistrator” p-r Przemysł. (2461

Osoba inteligentna i do-
brego wychowania poszu-
kuje posady kasyerki, zarządu
domu lub do towarzysystwa oso-
by starszej lub słabej. Zgło-
szenia do Redakcyi pod „AN”.

Kucharz z praktyką w pierw-
szorzędnych domach poszukuje
posady. Łaskawe oferty pod
R. R. „Przegląd kucharski”.

Zdolny pisarz w języku pol-
skim i niem. poszukuje posady,
Zgłosz. pod l. Z., post. rest,
Lwów.

Panna z dobrego domu, zna-
jąca język francuski, niemiec-
ki i polski, szuka miejscea
lektorki. Zgłoszenia „R. K.”
Biuro dzienników, Pasaż Haus-
mana.

Ukończony maturzysta
z odznaczeniem, mający
ładne pismo poszukuje zajęć
biurowego głównie u pp. adwo-
katów. Zgłosz. L. C. „Słowo”.

Niemka nauczycielka poszu-
kuje posady na czas wakacyi
do dzieci, albo jako towarzy-
szka do osób starszych. P. P.
ul. Zamojskiego 2, w parterze.

b) Zaofiarowane.

Zakład fotograficzny E.
Trzemeskiego, Lwów, po-
szukuje kopisty, chrześcijanina,
pilnego i zdolnego na stałe od
1 lipca. 2481

Sklepow

Rowery od 120 złr.
Wszelkie przybory dla kolarzy używane pneumatyczne rowery od 60 złr.
poleca

Tadeusz Gustowicz
skład rowerów

Lwów, ul. Akademicka 1. 12.
Zamówienia z prowincji odwrotnie.

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



połączone własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃNY
po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płóciennic tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
na żądanie szczegółowe cenniki. 73

„FLIRT” Najlepsze **„KRAJ”**
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Morszyn stacya kolei
obok Stryja.

Mieszkania umebłowane na lato do najęcia — z powodu budowy łazienek zakład leczniczy w tym roku zamknięty. Bliższych wiadomości udzieli p. **Tadeusz Laszko**, przełożony obszaru dworskiego w Morszynie. 2350

Kaiserbad

Linia Monachium-Kufstein-Salsburg Wiedeń.

Rosenheim

Renomowany Zakład wodolecznicy dla wszelkiej naturalnej kuracji. Wielki park. Wspaniała górską okolicą. Kąpiele świetlne, słoneczne, błotne, zielone, piaskowe, z kwasu węglowego itd. Stalowe źródło. Rada lekarska i indywidualna. Ceny przystępne. Prospekty darmo i opłatnie przez zarząd kąpielowy. — Kierujący lekarz: Dr. M. Zimmermann (dawniej w Thalkirchen). 1056

W Zakopanem Hotel Staszczkówka

na pagórku vis à vis dworca tatrzańskiego, nowo zbudowany z komfortem urządzony. Pokoje słoneczne na sezon letni i zimowy w cenie od 80 ct. za dobę; śniadania od 16 ct., objady od 50 ct., kolacje od 20 ct. Kuchnia zdrowa domowa. Usługa staranna. 2101

Na zamówienie wysyła się na dworzec kolejowy w Chabówce własny powóz po cenie niższej.

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA

Portland i Roman cementu

EMANUELA AXELRADA

w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż otworzyłem moją według najnowszych wymagań urządzoną fabrykę, w której na razie wyrabiany

Naturalny cement

najznakomitszej jakości; polecam po przystępnej cenie.

Zastępstwo powyżej wymienionej fabryki powierzylem dla Lwowa i Galicji wschodniej Panu

S. LILIENTHAL

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 42,

który zaopatrzony mojem pełnomocnictwem, utrzymuje we Lwowie znaczne składy i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie jak i na prowincji.

Upraszam P. T. interesentów budowlanych o łaskawe zgłoszenie i przekonanie się o **wysokiej wartości i najlepszej jakości cementu** i zarazem mam zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem

2313

Emanuel Axelrad.

ADRES: „EMANUEL AXELRAD” Radowce (Radantz) Bukowina.

BIURO TECHNICZNE

Dr. Jurgensena i Bauschlicera

z Pragi.

Reprezentacja na Galicję, Lwów, pl. R. Dąbrowskiego 1, Dr. J. Roszkowski.

Własna pracownia chemiczna analizy, przepisy fabrykacji.

Kosztorysy fabryk i fabrykacji.

Porada techniczna.

Jednostoletnia praktyka.

Niezawodne środki!

przeciw

Molom i owadom

ANTIMOLINĘ

Naftalinę i kamforę

Kamforę naftalinową

Papiery naftalinowe

Liście paczulowe i piżmo

Tynkturę kajeputową

Andela proszek

przeciw molom i owadom

ZACHERLIN, ROZPYLACZE

do proszku i płynów polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, Hetmańska 4.

Knihinin wieś
pod Stanisławowem.

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wystawienia dwóch budynków szkolnych, a mianowicie: na Górze o 9 salach i 4 częściach mieszkalnych z przynależnościami z ceną kosztorysową około 30.000 zł. w. a. — zaś we wsi o 5 salach i 4 częściach mieszkalnych z przynależnościami z ceną kosztorysową około 12.000 zł. w. a. rozpisuje komitet dla budowy szkół w Knihininie wsi rozprawę licytacyjną za pomocą ofert.

Oferty mają być wnoszone na każdy budynek osobno. Żądane ceny jednostkowe należy wyrazić cyframi tudzież literami.

Oferta należy być opieczetowana, zawierać musi wadym w kwocie równającej się jednej dwudziestej części żądanych przez oferenta ogółem za każdy budynek cen. — tudzież potwierdzenie, że warunki ogólne, tudzież warunki szczegółowe są mu znane.

Oferty, któreby wygotowano nie wedle cen jednostkowych, lub któreby opiewały wyżej cen kosztorysowych, nie będą uwzględnione.

Naczelnik gminy osobiście będzie przyjmować oferty tylko do 30 czerwca godziny 12 w południe.

Plany, kosztorysy, warunki ogólne, tudzież szczegółowe, wyłożone są w biurze Reprezentacji gminnej podczas godzin urzędowych do wolnego przeglądania i kopiowania.

W Knihininie wsi, d. 15 czerwca 1899.

Komitet dla budowy szkół.

2435

KAHAN.

CYRK HENRY.

Lwów — Plac Franciszkański.

Środa, dnia 21 czerwca 1899. — Początek o 8-ej wieczorem.

Galowy wieczór.

Trzecie wyprowadzenie cudownego słonia

„JONNY”.

Występ Dyrektora HENRY'EGO z najlepszymi konmi.

Czwartek 22 czerwca. Wielkie przedstawienie.

KALENDARZ

ILUSTROWANY

„SŁOWA POLSKIEGO”

na rok 1900

wyjdzie z druku

w drugiej połowie sierpnia b. r.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień kalendarzowych obszerną część literacką (z ilustracjami), wszechstronnie opracowany dział informacyjny, oraz poradniki we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarskiego.

Usubraty do Kalendarza należy zgłaszać w Administracji „Słowa Polskiego” o ile możności wcześniej; spóźnione bowiem nie będą przyjęte.

W Tartarowie, stacyi klimatycznej nad Prutem w pobliżu dworca kolejowego do wynajęcia na lato dom o 7-miu pokojach. Poczta i urząd telegr. w miejscu. (2355) Lwów, ul. Halicka. 1941

12 liżanek do herbaty ozdobnych zł. 3 i wyżej, serwisy stołowe porcelanowe na 12 osób zł. 18 i wyżej poleca **TADEUSZ OKORNICKI**

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.

Używajcie na śniadanie

nieprzewyższone w dobroci

Koestlin

10

L. KOESTLIN, Bregenz.

Owsiane Kakao

na pożywkę dla dzieci

HOHENLOHE'GO

Makę owsianą.

U Troczyńskiego w pa-saży Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrób własny. 2269

Na sezon letni!

Kęgle i kule

do kęgli z drzewa,

Lignum sanetum,

Lawn-Tennis,

Rakiety i Piłki

do Lawn-Tennis,

KROKIETY,

Hamaki

dla dorosłych i dla dzieci,

Przyrządy pokojowe

gimnastyczne,

Huśtawki dla dzieci

ogrodowe. 1893

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska 4,

obok cukierni Wgo Grossa.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego

(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.

Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę

ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-

munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejewskiego (Se-

wera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Al-

fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez

Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-

niowskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze

wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie”, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.